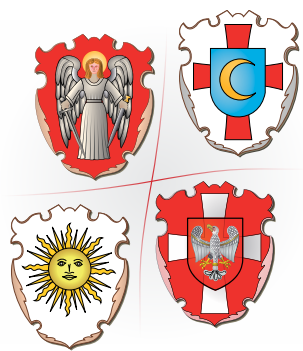




**Strefa
Ojczystego
Języka**

SŁOWO POLSKIE

czerwiec 2013 nr 6 (11)

Zasłużyli sobie na brawa

W Teatrze Sadowskiego po raz trzeci w historii Winnicy, zatańczył i zaśpiewał Zespół Ludowy Pieśni i Tańca im. Tadeusza Sygietyńskiego „Mazowsze”.

Przed „Mazowszem” na scenie teatru wystąpił Ludowy Zespół Taneczny „Barwinek” z Winnicy, który zachwycił publiczność młodzieńczym wdziękiem i mistrzowskim wykonaniem ukraińskich ludowych tańców.

Tegoroczny program „Mazowsza” mocno różnił się od poprzednich koncertów. Ponad 120-osobowy zespół zaprezentował nowe pieśni, tańce oraz stroje. Brawa na stojąco, którymi widzowie obdarzyli najlepszy polski zespół ludowy świadczą o bardzo wysokim poziomie artystycznym. Co kilka minut zmieniano stroje i przedstawiano polską kulturę różnych epok i regionów.

Specjalnie dla dzisiejszych gospodarzy Podola, „Mazowsze” wykonało ukraińską piosenkę „Gandzia” oraz „Boże, wełykyj, jedynyj”, którą wszyscy wysłuchali na stojąco, w ciszy i skupieniu.

„Mazowsze” odwiedziło również Berdyczów i Żytomierz. Przed żytomierskim koncertem odbyło się



Fot. Jerzy Wójcicki

Kompozycje taneczne, tworzone na scenie przez „Mazowsze”, zasługują na gorące brawa ukraińskich widzów

uhonorowanie medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Iryny Kopot, Elwiry Gilewicz, Anatola

Godowanego oraz Olgi Kołesowej. Specjalny dyplom od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Polski otrzymał Mikołaj Warfołomiejew. W następnym roku, jak zapewnia Konsul Generalny Krzysz-

tof Świderek, Mazowsze znów odwiedzi nasze strony.

AZ, JW



Fot. FM

Chmielnicka młodzież uczestniczy w otwarciu obeliska powstańców styczniowych w pobliżu Salichy (rejon krasilowski)

Odsłonięto obelisk powstańców styczniowych

Wskrzeszona pamięć

Niewielka podolska, kiedyś wołyńska, wioska Salicha Wielka bardziej przypomina przedmieście Antonin, niż miejscowość. Turyści rzadko zatrzymują się w Saliszy

i od razu ruszają do pałacu Potockich oraz słynnego niegdyś deptaka w Antoninach, który nieco przypomina zakopiańskie Krupówki.

Ciąg dalszy na str. 2.



Fot. Redakcja

Aktorzy Polskiego Teatru na czele z Mikołajem Warfołomiejewym (przy mikrofonie)

Polski Teatr w Żytomierzu ma powody do dumy

Piąte urodziny

Istnieje wiele rodzajów sztuki. Polacy z kresów południowo-wschodnich już prawie do perfekcji opanowali śpiew, taniec oraz recytowanie wierszy. Jednak tylko nie-

liczni teatr. Na terenie winnickiego okręgu konsularnego najbardziej znanym zespołem teatralnym jest Polski Teatr im. Kraszewskiego.

Ciąg dalszy na str. 2.

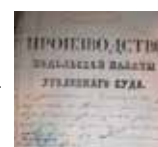
W numerze:



**KONFERENCJA
DOT. POWSTANIA
STYCZNIOWEGO
W ŻYTOMIERZU
s.3**



**PODOLSKI
„KATYŃ”
s.6**



**ARCHIWALNE
SEKRETY
s.10**



**KAROL WOJTYŁA
JEDNOCZY
s.16**



Tamila Butko - wciela się w rolę pracowniczki abortarium w „Dziecięcym świecie”

Polski Teatr w Żytomierzu ma powody do dumy

Piąte urodziny

Ciąg dalszy ze str. 1.

Od 5 lat jego artyści rozśmieszają i wywołują u widzów łzy wzruszenia.

Mikołaj Warfołomiejew, reżyser, dyrektor oraz prezes Teatru im. Kraszewskiego zaprosił 9 czerwca do Filharmonii Żytomierskiej wszystkich przyjaciół, przedstawicieli ukraińskich władz a także konsula generalnego RP w Winnicy na wspólne świętowanie okrągłej rocznicy istnienia Teatru.

W ramach imprezy widzowie mieli okazję obejrzeć najciekawsze fragmenty 9 przedstawień, które przygotowali uczestnicy teatru od początku jego istnienia, poznać bliżej artystów.

- Pięć lat w historii człowieka przemija w mgnieniu oka, ale pięć lat dla teatru to poważny okres,

szczególnie dla Teatru Polskiego w Żytomierzu – podkreśla Jurij Gradowski, przedstawiciel władz obwodowych.

Od „Balladyny” rozpoczęła się prezentacja najlepszych fragmentów przedstawień teatralnych. Szczególnie emocjonalnie zabrzmiała na scenie część monodramatu „Dziecięcym świat”, przedstawiający ostatnie chwile z życia młodej dziewczyny, która po zabiegu aborcji postradła zmysły i popełniła samobójstwo.

Na koniec uroczystości Mikołaj Warfołomiejew podziękował artystom, Jolancie Urszuli Płatek za pomoc w zorganizowaniu pierwszych przedstawień, a także Andrzejowi Wojackowski, młodemu kompozytorowi z Polski.

Ciąg dalszy ze str. 1.

W ciągu ostatnich dni przypomniano sobie o wiosce gdyż przywieziono do niej pomnik, upamiętniający bitwę powstańców styczniowych z rosyjskim wojskiem.

Gdy wszyscy uczestnicy odsłonięcia pomnika zgromadzili się na miejscu, zabrzmiały hymny Polski i Ukrainy, a potem zaśpiewano „Marsz Strzelców” autorstwa Władysława Ludwika Anczyca:

„Hej, strzelcy wraz, nad nami orzeł biały,

A przeciw nam – śmiertelny stoi wróg.

Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,

A lotem kul kieruje Zbawca Bóg”.

Franciszek Miciński, prezes Chmielnickiego Obwodowego ZPU opowiedział o przebiegu bitwy, składzie oddziału powstańców. Konsul Wojciech Mrozowski nawiązał do 150-lecia wspólnej walki polskiego oraz ukraińskiego narodu o niepodległość. Wójt gminy Salicha Wielka



Emerytki z Salichy opowiadają Wojciechowi Mrozowskiemu o losach swoich rodzin

Wasył Tymoszczuk odczytał decyzję miejscowej rady oraz podziękował za popularyzowanie kresów południowo-wschodnich, a ksiądz Jan z Krasilowa poświęcił obelisk.

Napis na obelisku głosi:

„Pamięci Powstańców Styczniowych. 26 maja 1863 roku w Saliszy odbyła się bitwa polsko-ukraińskiego oddziału Różycyńskiego z car-

skim wojskiem. Zginęło około 400 osób.

Rodacy”

Po uroczystym odsłonięciu wszyscy przeszli w pobliże starego mostu gdzie 150 lat temu rozegrała się walka. Polscy historycy przypomnieli na miejscu przebieg bitwy.

Franciszek Miciński

W Winnicy odbyły się egzaminy na studia w Polsce

JW

Coraz wyższy poziom

Ponad 140 osób brało udział w egzaminach na studia w Polsce ze stypendium Rządu RP. Z trzech obwodów: winnickiego, żytomierskiego oraz chmielnickiego zjechała młodzież polskiego pochodzenia, która chce studiować w Polsce.

Egzaminy trwały przez trzy dni. Na początku były testy ogólne, potem egzaminy przedmiotowe. Test trwał 90 minut, a egzaminy 2 godziny. Napięcie w salach Politechniki Winnickiej było ogromne. Porządku pilnowali profesorowie z różnych polskich uczelni, w tym z Uniwersytetu Warszawskiego. Niektórzy z nich już po raz kolejny pełnią honorową misję na Ukrainie a ich studenci jak np. Julia Kaszczuk, już dawno skończyli polskie uczelnie.

- Studia w Polsce dają możliwość zdobycia wykształcenia w formule międzynarodowej, polskie dyplomy są uznawane na całym świecie. System ukraiński jest bazowany na systemie sowieckim, który nie do końca może sprostować nowoczesnym wyzwaniom. Młodzież zbyt wcześnie kończy szkołę średnią. Kiedy przyjeżdżają do nas 16-letni studenci z Białorusi, Rosji, Ukrainy czy Kazachstanu, to są oni młodsi o dwa a czasami nawet o trzy lata od swoich kolegów na tym samym roku



Droga do przyszłości prowadzi przez trudne egzaminy w Winnicy

studiów u nas – opowiada o studiowaniu w Polsce profesor Piotr Garncares z Uniwersytetu Warszawskiego, który już po raz drugi przyjeżdża do Winnicy, by kontrolować egzaminy na studia w Polsce.

Polskie uczelnie proponują dobry poziom i model kształcenia ale młody człowiek musi chcieć korzystać z tej wiedzy.

- Obserwujemy tych, którzy przechodzą z „sowieckiego” systemu nauczania na nasz system i widzimy, że czasami jest im trudno. Z drugiej strony informacja zwrotna nie jest możliwa, ponieważ mało kto przyjeżdża z Polski na Ukrainę, by studiować. Wyjątkiem są ukraińskie

i białoruskie uczelnie medyczne, które są tutaj bardzo dobre – dodaje profesor.

Coraz lepszy poziom przygotowania do egzaminów prezentuje młodzież polskiego pochodzenia, która chce studiować w Polsce.

Niestety, nie wszyscy, którzy biorą udział w majowych egzaminach, dostaną się na bezpłatne studia do Polski. Blisko połowy ze 140 osób będzie musiała składać dokumenty według przyjętych standardów i płacić od 2000 do 5000 euro za rok nauczania na polskiej uczelni. Dlatego część z nich na pewno zdecyduje się studiować na Ukrainie.

Jerzy Wójcicki



Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek odczytuje decyzję polskiego resortu kultury o nagrodzeniu dyrektora teatru Mikołaja Warfołomiejewa specjalnym dyplomem

Nagrody dla Polskiego Teatru

W ramach uroczystości zorganizowanych z okazji Dnia Polaków i Polonii w Żytomierzu, a także Święta Konstytucji 3 Maja, konsul generalny RP w Winnicy wręczył Mikołajowi Warfołomiejewu, kierownikowi artystycznemu Polskiego Teatru oraz Polskiego Studia Teatralnego im. Kraszewskiego w Żytomierzu, specjalny Dyplom polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z okazji piątej rocznicy istnienia Polskiego Teatru.

Przez ostatnich pięć lat teatr organizował 9 przedstawień teatralnych, trzy razy reprezentował Żytomierz na Międzynarodowym Fe-

stiwalu Polskich Teatrów w Wilnie, a razem z Żytomierskim Teatrem „Żydowski Bulwar” wziął udział w Międzynarodowym Festiwalu „Błądzące Gwiazdy”. Oprócz tego artyści z Żytomierza odwiedzili wiele miast Ukrainy.

Polski Teatr w Żytomierzu staje się coraz bardziej popularniejszy, a na nowe premiery czekają nie tylko w Żytomierzu ale i w innych miastach, w tym i w Polsce. Warto wspomnieć również o „Balladynie”, przedstawieniu, z którym artyści z Żytomierza zadebiutowali na kijowskiej scenie.

Alina Zielińska

Ukraińsko-polski dialog o Powstaniu Styczniowym

Rozmowy o rebeliantach

Na Uniwersytecie im. Iwana Franki odbyła się konferencja zatytułowana „Wolni z wolnymi. Powstanie Styczniowe w perspektywie polskiej i ukraińskiej”. Tytuł konferencji nawiązywał do wspólnej walki dwóch narodów przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

Ambasador Henryk Litwin w swym wystąpieniu przypomniał słowa Romualda Traugutta, ostatniego przywódcy powstania, skierowane do polskich żołnierzy:

– „Jeśli przegramy, rzeką krwi przez nas przelanej inni zapłyną do wolności”.

Te słowa urzeczywistniły się 54 lata później gdy Polska po długich latach zaborów odzyskała niepodległość. Henryk Litwin, wspaniale władający językiem ukraińskim, swoim wystąpieniem starał się przekonać Ukraińców, że powstanie miało na celu przebudzenie świadomości nie tylko Polaków ale także i Ukraińców, podobnie jak i niezrealizowana do końca Uгода Hadyańska.

Krótką historię oraz przebieg Powstania przedstawił Robert Czyżewski, polski historyk, który od kilku dobrych lat zajmuje się już badaniem historii Polski z lat 1863-1864. Polski historyk zaczął swój wykład od przypomnienia daty 8 maja



Ciekawe tematy rozmów i poszukiwanie formuły polsko-ukraińskiego dialogu - konferencja „Wolni z wolnymi. Powstanie Styczniowe w perspektywie polskiej i ukraińskiej” odbyła się w Żytomierzu

1863, kiedy na Rusi pierwsze słabo uzbrojone oddziały polsko-ukraińskich rebeliantów zdecydowały się powstać przeciwko potężnemu wrogowi, kilkuset tysięcznej rosyjskiej armii. Dyktatorzy powstania prowadzili „bitwę o duszę ukraińskiego chłopca”, kierując do najniższej warstwy ukraińskiego społeczeństwa Złotą Hramotę. Wskutek przeprowadzonej kampanii, chłopci

stanowili ponad jedną trzecią powstańców szeregów.

Koniec powstania na Rusi Robert Czyżewski datuje na 19 czerwca 1863 roku, gdy połączone oddziały rebeliantów, poniosły klęskę pod Radziwiłowem i przekroczyły granicę z Austro-Węgrami.

O Powstaniu na Litwie oraz dzisiejszym traktowaniu przez Litwinów polskiego zrywu niepodległościowego opowiedział Dominik

Szczęsny-Kostaniecki. Uzupełnił w kilku kwestiach wykład poprzedniego kolegi oraz podzielił historię powstania na trzy etapy, krótko charakteryzując każdy z nich.

Dyskusja pomiędzy uczestnikami panelu często przechodziła z dziedziny historii w sferę polityki.

Jeden z ukraińskich profesorów zarzucił Polsce, że zbyt gorliwie wciąga Ukrainę do integracji z Unią Europejską, na co ambasador Li-

twin odpowiedział, że Ukraina sama dokona wyboru, jaki kierunek jest dla niej ważniejszy – prorosyjski czy proeuropejski. Inny wykładowca opowiedział o bardzo ciekawych relacjach Tarasa Szewczenki z przyszłymi powstańcami styczniowymi, zesłanymi nad Morze Kaspijskie np. z Zygmuntem Sierakowskim. Dwaj z tych Polaków stali się bliskimi przyjaciółmi ukraińskiego poety, który poświęcił im kilka swoich wierszy a także obraz „Bicie tyśiącem różg”, przedstawiający wykonanie wyroku cara Aleksandra II na Polakach.

Drugą część konferencji rozpoczęła dr Irena Okruch-Kotwicka która opowiedziała o swojej pracy w ukraińskich archiwach. Jest to ponad 130 przebadanych rozpraw sądowych nad powstańcami styczniowymi.

Włodzimierz Iszczuk, wiceprezes Zjednoczenia Szlachty Polskiej próbował odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Ukraińcy tak słabo poparli powstanie, zaś Natalia Kostecka-Iszczuk zaprezentowała zebranym specjalny numer czasopisma „Głos Polonii”, poświęcony wydarzeniom 1863-1864 roku.

Organizatorami panelu dyskusyjnego byli: KG RP w Winnicy, Fundacja „Wolność i Demokracja” oraz Fundacja „Polonia Ruthenia” przy wsparciu Uniwersytetu im. Iwana Franki w Żytomierzu.

Jerzy Wójcicki

Polska nie zapomina

Co trzy miesiące w Domu Polskim w Żytomierzu odbywa się spotkanie weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny. Zebranie to ma głównie na celu przekazanie kombatanom należnej im wypłaty pieniężnej za dzielną i honorową służbę dla Polski, podczas II Wojny Światowej. Tym razem jednak oprócz pieniędzy, państwo polskie postanowiło wynagrodzić weteranom ich poświęcenie, organizując spotkanie z reprezentantami dzisiejszego Wojska Polskiego oraz przedstawicielami polskiego konsulatu.

Wszyscy weterani zostali obdarowani specjalnymi upominkami, przekazanymi w imieniu Urzędu do spraw Kombatanów przez gościa z Warszawy, ppłk Damiana Matysiaka.



Dzisiejsi żołnierze Wojska Polskiego oraz kombatan ci spotkali się w żytomierskim Domu Polskim

Wagę podobnych spotkań trudno przecenić. Udowadniają one, że o weteranach pamiętają w Polsce, a wdzięczność nie ogranicza się tylko do bardzo potrzebnych, ale bezdusznych dotacji pieniężnych. Spotkanie w Domu Polskim udowodniło raz jeszcze, że poświęcenie dla ojczyzny nie jest ignorowane

przez przyszłe pokolenia i zawsze traktowane będzie jako jeden z priorytetów dla polskiego rządu.

Prócz weteranów i konsulów w spotkaniu uczestniczyli także: attaché obrony przy Ambasadzie RP na Ukrainie płk Krzysztof Lis ze swoim zastępcą.

Tymon Ostrouch

Uniwersytecka współpraca

Uniwersytet im. Iwana Franki w Żytomierzu odwiedziła delegacja z polskiego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Polacy uczestniczyli w wielu ciekawych wydarzeniach, również w Festiwalu Nauki.

Na spotkaniu rektorów żytomierskiej oraz krakowskiej uczelni wniesiono zmiany do tekstu umowy o współpracy pomiędzy uniwersytetami w zakresie wymiany studentów i wykładowców, doktorantów kierunku historycznego, badających historyczny rozwój Wołynia. Dużo uwagi poświęcono wydaniu podwójnych dyplomów, organizowaniu wspólnych konferencji on-line, perspektywom współpracy w zakresie publikacji wyników wspólnych badań w „Ukraińskiej Polonistyce”, którą wydaje ŻPU. Mówiono także o udziale profesorów w kolegium redakcyjnym czasopisma.

Ponadto profesor Władysław Zuziak z Uniwersytetu Papieskiego wystąpił z wykładem „Integra-

cja europejska – nowe zagrożenia i możliwości dla nauki”. O badaniach Wołynia w Polsce opowiedział profesor wydziału historycznego Józef Wołczański. W trakcie prelekcji zostały również poruszone tematy, dotyczące osobliwości rozwoju nauki we współczesnych warunkach, moralności, konkurencji w nauce, „taniej” siły roboczej w branży naukowej – młodych naukowców i często zdarzającego się opuszczenia przez nich ojczystego kraju. Mówiono też o Narodowym Centrum Nauki i grantach dla kierunków humanistycznych.

Ukraińscy studenci zostali mile zaskoczeni tym, że rektor krakowskiej uczelni podsumował swoje wystąpienie w języku ukraińskim

– Mam nadzieję, że nasze spotkanie stanie się początkiem trwałej i owocnej współpracy pomiędzy dwoma uczelniami, sprzyjającej rozwojowi światowej nauki – podkreśla profesor Władysław Zuziak.

Alina Zielińska



Fot. Walery Istoszyn

Piękny koncert w kameralnych klimatach - winnicka „Świetlica Polska” zauroczyła widzów klasyką polskiej muzyki

II Mały Festiwal Polskiej Kameralistyki

Maj dla Stowarzyszenia „Świetlica Polska” okazał się bardzo owocny w różne wyjazdy, od Podola zaczynając, przez Lwów, Łódź, Warszawę, Przedbórz - nad Morzem Bałtyckim kończąc, za co członkowie tej winnickiej organizacji serdecznie dziękują polskiemu MSZ oraz Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Ale 5 czerwca wszyscy członkowie „Świetlicy” zbrali się razem w przepięknej auli Galerii „Interszyk” na II Małym Festiwalu Kameralistyki oraz świętowaniu zakończenia kolejnego roku szkolnego.

Podczas Festiwalu zabrzmiały najbardziej znane utwory Stanisława Moniuszki, Witolda Lutosławskiego

w wykonaniu zespołu „Ganzia z Samary”, działającego przy „Świetlicy Polskiej”. Oprócz arcydzieł muzyki klasycznej, na imprezie można było także posłuchać polskich piosenek ludowych oraz nie tak starych szlagierów estradowych.

Artyści byli wdzięczni widzom, którzy po raz kolejny ich nie zdradzili i przyszli, nie zważając na ulewny deszcz i szczelnie wypełnili salę.

Osobne podziękowania należą się pani Ludmile Buszyńskiej, która bardzo się postarała by koncert się udał.

Dr Walery Istoszyn

Prezes Stowarzyszenia „Świetlica Polska” w Winnicy



Fot. Helena Gawryluk

Wspólna zabawa i poznanie kultury sąsiada przyświecały Festiwalu Mniejszości Narodowym w Winnicy

Festiwal różnych kultur

25 zespołów zaprezentowało się na XI Obwodowym Festiwalu Mniejszości Narodowych w Winnicy. Na festiwalu wystąpiły zespoły prezentujące dziedzictwo kulturowe Polaków, Czechów, Białorusinów, Żydów, Romów, Rosjan a nawet Hindusów i Arabów.

Spotkanie tyłu kultur było możliwe dzięki winnickiemu Wydziałowi Kultury i Turystyki oraz Obwodowemu Centrum Twórczości Ludowej.

Polską mniejszość reprezentowały: „Aksamitki” - zespół z Baru, męski chór „Jawor” z Murafy, „Kropelki” ze Żmerynki, „Skrzypki śnieg”, „Srebrne Głosy” i „Kresowiaczki” z Winnicy

Jak zawsze bardzo lirycznie i z sercem zatańczyli i zaśpiewali Cyganie (zespół „Jagori”) oraz Hindusi („Sur-Sangam”, Selyszcze).

„Jedność w różnorodności” - to popularne, w ostatnich czasach, motto, nabiera nowego znaczenia w czasach demokratycznych przemian i odrodzenia kultury narodo-

wej poszczególnych wspólnot etnicznych w obwodzie winnickim. Dobrze, jeżeli władze rozumieją potrzebę dzielenia się wspólnym dorobkiem kulturalnym i organizują takie imprezy jak XI Winnicki Obwodowy Festiwal Mniejszości Narodowych.

Wspólne imprezy z udziałem różnych narodowości stają się bardzo popularne ostatnimi czasami. Przykładem może być „Lwowska Fala” czy wyżej wspomniany festiwal.

Ed



Fot. Redakcja

Wiesława Bogdańska - mistrzyni kurpiowskich wycinanek

Kim są Kurpie?

W Obwodowym Muzeum Krajoznawczym na kilkunastu planszach z podpisami w czterech językach, w tym i po ukraińsku, została przedstawiona kultura, tradycje, stroje narodowe oraz to, czym się zajmują na co dzień Kurpie – niewielka etniczna grupa, która mieszka na Mazowszu.

Na otwarciu Katarzyna Mróz z działu etnograficznego Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce,

przedstawiła Wiesławę Bogdańską, która pokazywała, jak powstaje wycinanka a także jak brzmi muzyka Kurpiów grana na harmonii pedalowej.

Na przykładzie wystawy o Kurpiach, można zobaczyć, jak Polacy opiekują się swym dziedzictwem narodowym, pieczołowicie dokumentując, promując własną kulturę i pokazując ją na całym świecie. Pod tym względem Ukraińcy jeszcze dużo mają do nadrobienia.

RE

Uniwersytet w Białymstoku czeka na studentów ze Wschodu. Na kandydatów, którzy dobrze znają polski, czeka 27 kierunków studiów prowadzonych w tym języku, zarówno w dyscyplinach humanistycznych jak i ścisłych.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że wśród Polaków mieszkających na Białorusi, Ukrainie czy w Mołdawii są także osoby, które chciałyby studiować w Polsce, ale obawiają się, czy poradzą sobie z nauką po polsku.

Głównie z myślą o nich nasz uniwersytet przygotował ofertę studiów stacjonarnych realizowanych w całości w językach obcych (an-



gielskim oraz rosyjskim), które ruszą od nowego roku akademickiego.

Warto przypomnieć, że obywatele krajów UE, a także cudzoziemcy posiadający ważną Kartę Polaka mogą studiować na UwB uniwersytecie na takich samych zasadach jak obywatele polscy. Kandydaci muszą jednak pamiętać, że

za darmo w Polsce można studiować tylko na jednym kierunku. Jeśli ktoś chce podjąć kształcenie na kolejnym - takie studia będą już odpłatne. Na darmowy drugi kierunek mogą liczyć tylko studenci z bardzo dobrymi wynikami na pierwszych studiach.

Rekrutacja na UwB jest prowadzona w systemie internetowej rejestracji kandydatów, także za pośrednictwem internetu 11 lipca kandydaci na studentów poznają wyniki rekrutacji.

Wszystkie szczegóły kandydaci znajdą na stronie internetowej www.uwb.edu.pl, która dostępna jest też w rosyjskiej i angielskiej wersji językowej. Wszystkie pytania można też kierować na adres: studiuwb@uwb.edu.pl.

UwB



Oni uczą polskiego na Podolu - nauczyciele poloniści z obwodu chmielnickiego

Poloniści w Chmielnickim

O odbyły się kolejne seminaria dla nauczycieli polonistów z obwodu chmielnickiego. Seminaria trwały 5 dni. W programie znalazły się lekcje, które były prowadzone przez profesorów z Warszawy i Lublina, referaty, wycieczki oraz zajęcia praktyczne.

W seminariach brali udział nie tylko nauczyciele z ukraińskiego systemu oświaty, ale także pedagodzy, kształcący młodzież i dzieci

w szkołach sobotnio - niedzielnych oraz w klasach języka polskiego, funkcjonujących przy parafiach rzymskokatolickich na terenie całego obwodu.

W pierwszym dniu seminariów uczestniczyła także Ludmiła Pułatowa, kierownik Wydziału Mniejszości Narodowych obwodowej administracji, a także Julia Serkowa, prezes Obwodowego Związku Polonistów.

FM



Cenne doświadczenie przekazują polscy koledzy ukraińskiej kadrze pedagogicznej

Współpraca – Jeden z priorytetów

Pod koniec maja w Chmielnickim podpisano umowę o wymianie studenckiej, pomiędzy miejscowym Kooperatywnym Handlowo-Ekonomicznym Instytutem a Gdańską Wyższą Szkołą Turystyki i Hotelarstwa.

Umowa, przewidująca wspólną edukację studentów III i IV roku studiów, stała się kulminacją IV Międzynarodowej Praktycznej Konferencji „Nowoczesne systemy gospodarcze – stan obecny i perspektywy”, która odbyła się w obwodo-

wym mieście Zachodniego Podola - Chmielnickim.

Członkowie polskiej delegacji, w tym dr nauk ekonomicznych Mirosław Boruszcak oraz dr prof. Krystyna Maroszek podzieliли się własnym doświadczeniem w dziedzinie edukacji młodzieży oraz współpracy z biznesem.

Ukraińsko-polskie porozumienia w sferze edukacji wyższej pozwolą ukraińskim studentom zdobywać „podwójny” dyplom, a także spędzić rok lub dwa na dobrej polskiej uczelni.

Płocidym Ludmyla



Chmielnicki to pierwsze miasto winnickiego okręgu konsularnego, które gościło Mobilne Muzeum Jana Pawła II

Mobilne muzeum

Z początkiem czerwca chmielniczanie mieli możliwość odwiedzenia „muzeum na kółkach” Jana Pawła II, w którym znajdują się osobiste rzeczy Papieża Polaka, w tym różaniec, a nawet narty, na których Karol Wojtyła jeździł będąc kardynałem.

W czasie uroczystości otwarcia muzeum, przedstawicielka Rady Miasta Ludmyla Czerewczenko podkreśliła niecodzienność tego wydarzenia dla życia metropolii, podając błogosławionego Jana Pawła II za przykład do naśladowania. Jan Paweł II przez całe swoje życie niósł pokój i dobro, żyjąc w trud-

nych czasach realiów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a poprzednio i II Wojny Światowej.

Mobilne Muzeum odwiedziło Chmielniczyznę w ramach II Ukraińskiej Edycji Dni Europejskiej Kultury – Nocy Kościołów 2013.

Franciszek Miciński

Irena Saszko obroniła doktorat na KULu

11 czerwca na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II Irena Saszko, chmielnicka filolog i nauczycielka języka polskiego, dziennikarka katolickiego czasopisma „Credo” obroniła rozprawę doktorską „Maryja a Trójca Święta w tradycji liturgicznej Kościoła prawosławnego”. Praca została napisana pod nadzorem profesora Leśniewskiego.

W swojej pracy doktorskiej Irena Saszko opisała znaczenie aspektu maryjnego oraz Trójcy Świętej

w kontekście wschodniej tradycji liturgicznej, a także przedstawiła jak



Doktorantka z Podola - Irena Saszko

bogata jest symbolika Najświętszej Marii Panny w hymnografii liturgicznej świąt i okresów liturgicznych wschodniego kalendarza.

Badania zostały wykonane na podstawie prawosławnych ksiąg religijnych w starosłowiańskim języku.

Irena Saszko jest także autorką kilkunastu artykułów w polskich oraz ukraińskich wydawnictwach naukowych. Pani doktor jest również autorką zbioru poezji religijnej „W harmonii ze wszechświatem”.

Recenzentami pracy doktorskiej byli prof. Przemysław Kantyka (KUL) oraz prof. Jarosław Moskalik (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Na przewodniczącą komisji wybrano Marka Chmielewskiego, dziekana wydziału. Na obronę pracy doktorskiej przybyli biskup Jan Niemiec, a także wybitny ekumenista Celestyn Stanisław Napiórkowski.

Nela Szpyszko

Winnicki Centralny Cmentarz im. Gorkiego skrywa straszną tajemnicę

Podolski „Katyń”

We wspaniałej okolicy Podola nad Bogiem znajduje się miasto Winnica. Na początku II Wojny Światowej miasto zamieszkiwało blisko 100 tysięcy ludzi. Ogółem na Ukrainie (od Zbrucza) w 1939 roku mieszkało 27 mln. mieszkańców, a w 1929 roku było ich jeszcze 31,2 mln. Biorąc pod uwagę przyrost demograficzny przez dekadę lat 30. sowiecka Ukraina straciła około 10 milionów mieszkańców. Gdzie się podziali? Co się z nimi stało?

Częściowe wytłumaczenie odnajdujemy w tysiącach trupów tych, którzy zmarli wskutek terroru, zorganizowanego przez komunistyczną Moskwę w latach 1932-1933. Kolejne tłumaczenie mieści się pod ziemią w masowych mogiłach w Winnicy i innych miastach Ukrainy. Pierwszych, tak strasznych odkryć dokonali Niemcy podczas II Wojny Światowej. Odkopywano ciała ludzi ze związanymi z tyłu rękoma i przedziurawionymi czaszkami. W samej Winnicy było ich około 10 tysięcy. W ten sposób Winnica razem z Katyniem stały się symbolami zamordowanych milionów niewinnych ludzi.



Tysiące trupów

Stłoczeni na peronie ludzie z bagażami, pomagając sobie nawzajem wchodzili do podstawionych wagonów towarowych. Każdy siadał gdzie było wolne miejsce. Niektóre z kobiet ukradkiem wycierały łzy płynące po policzkach. Jeszcze przed południem pociąg zatrzymał się na stacji Winnica. Ludzie wyszli z wagonów. Przeszli szerokim bulwarem Kociubińskiego, przez drewniany most nad rzeką i dalej po prospekcie Ukraińskim szli ku celowi swojej podróży. Na końcu Ukraińskiego prospektu zaczyna się Lityńska Szosa...

Właśnie przy tej drodze jest tak zwany Park Kultury, dalej polski cmentarz oraz owocowy sad. W tych trzech miejscach odkryto masowe groby ofiar komunizmu.

Niemcy zaganiają do pracy robotników. Z dołów wyciągane są przegniłe już ludzkie ciała. Tych

trupów są setki oraz tysiące. Kopaćce odnajdują coraz to nowe mogiły, pełne zamordowanych ludzi.

Na wiadomość o odnalezieniu masowych mogił, ze wszystkich stron Podola zjeżdżają się do Winnicy ludzie, by odszukać jakkolwiek wiadomość o aresztowanych przez NKWD bliskich w latach 1937 i 1938. Szukają ojców, braci, matek, sióstr, synów oraz córek. Zbliżając się ku głębokim dołom zrywają w przydrożnych rowach ostro pachnące zioła i trzymają je blisko nosa. Trupi smród jest nie do wytrzymania. Niektórzy płaczą już kilkaset metrów od masowych mogił. Inni siadają na ziemi, jakby nie rozumiejąc, co mają dalej robić. Iść czy wracać?

Jedna ze starszych kobiet odebrała się od reszty grupy, odrzuciła swoją torbę i z krzykiem rozpacz padła na pierwsze z ciał. Mężczyźni podnieśli staruszkę i półżywą położyli na trawie obok śmiertelnego dołu. Gdy kobieta oprzytomniała, wyznała, że przyjechała aż z Czernehowa. Trzy noce z rzędu śnił jej się syn aresztowany w 1937 roku. Błagał matkę o to, by przyjechała do Winnicy i odszukała jego ciało wśród innych trupów. Matka odnalazła syna. Rozpoznała po częściowo amputowanej lewej ręce i odzieży...

Od 24 czerwca do 26 sierpnia 1943 roku w Winnicy rozkopano 91 zbiorowych mogił, z których wydobyto 9432 ciał, w tym 196 trupów kobiet. Zidentyfikowano 679 ciał, większość z nich to Ukraińcy i Polacy. 161 ciał nie do końca zidentyfikowano. Zamordowani byli rolnikami, robotnikami, przedstawicielami inteligencji.

Badaniami trupów zajmowała się sądowo-medyczna komisja, składająca się z Niemców, jednego Ukraińca (doktora Doroszenka) i Rosjanina (Malinina). Do prac przy rozkopywaniu licznie przyłączyła się miejscowa ludność.



Śmierć dla wrogów

W pamięci mieszkańców sowieckiej Ukrainy (Polaków, Ukraińców, Rosjan) wciąż tkwił obraz Wielkiego Głodu z lat 1932-1933, gdy w latach 1936-1938 dała o sobie znać nowa plaga bolszewickiego

terroru. Wówczas nikt nie znał dnia ani godziny, kiedy do jego domu podjedzie „czarny woron” (charakterystyczny samochód NKWD), w którym wożono ludzi na śmierć. Najczęściej miało to miejsce w nocy. Agenci NKWD wchodzili do domu, robili przeszukanie i niezależnie od tego, czy coś znaleźli, wydawali rozkaz „Zbierać się!”. Zarzut był jeden - „Wróg narodu”. Bezpośrednią przyczyną aresztowania mogła być na przykład pocztówka od rodziny z Polski, krzyżyk albo modlitewnik. Często powodem był bezzasadny donos.

Ta straszną falę aresztowań trwała do wybuchu wojny. Było niewiele rodzin na Ukrainie, które nie straciły kogoś bliskiego, zamordowanego przez Sowietów. Więzienia w kraju były przepełnione, sądy tak zwanych „trójek” wydawały wyroki śmierci, w zakładach pracy obowiązywały bezsensowne „pięcioletnie plany”, robotnikom stawiano do wykonania nowe wyśrubowane normy.

Naiwne żony i matki próbowały pomóc swoim aresztowanym bliskim. Rozpaczliwie „szukały sprawiedliwości”, stojąc całymi dniami pod murami i bramami więzień, chodziły do urzędów NKWD, pisały listy do samego Stalina. Prosiły w nich, by „towarzysz Stalin” pomógł im w poszukiwaniach. Ale w 99 przypadkach na 100, odpowiadano im, że aresztowanego ukarano za to, że był „wrogiem narodu” i wysłano do łagru „bez prawa pisania listów”. Prawie 10 tys. takich „zesłanych wrogów” znaleziono w masowych mogiłach w Winnicy.

O tym co wydarzyło się w Winnicy w lipcu-sierpniu 1943 roku, najlepiej świadczą relacje tych, którzy rozpoznali kogoś ze swoich bliskich w zbiorowych mogiłach.



W ludzkiej pamięci

Halina Gruszkowska ze wsi Gorodnica rejonu niemirowskiego, tak opowiada o wydarzeniach 1937 roku (Winnica, 3 lipca 1943 roku):

- Mojego ojca, rolnika Piotra Gruszkowskiego, lat 65, aresztowali enkawudziści w październiku w Braclawiu. Tłumaczyli mojej matce, że tata jest „wrogiem narodu”. Wiem, że mój ojciec, który nawet nie skończył szkoły podstawowej, nigdy nie zajmował się polityką. Przez dwa tygodnie ojca trzymano w Braclawiu, potem zabrano go do Winnicy. Moja mama codziennie chodziła do braclawskiego NKWD, żeby cokolwiek dowiedzieć się o ojcu. Funkcjonariusze powiedzieli jej, że tatę wysłano do Winnicy. Od dnia aresztowania, więcej o nim nie słyszeliśmy. Także nie wiadomo o innych dziesięciu osobach z naszej wsi, które aresztowano razem z naszym ojcem. Przeczytałam w gazetach, że w Winnicy rozkopano zbiorowe mogiły, a potem od jednej sąsiadki dowiedziałam się, że ona znalazła tam ubranie swego męża. Dlatego pojechałam do tego miasta i wśród innych ubrań poznałam czapkę mego ojca. Teraz wiem, że zamordowali go enkawudziści.

Katarzyna Gorlewska ze Żmerynki (Winnica, 1 lipca 1943 roku):

- Wśród wykopanych ubrań i przedmiotów w byłym ogrodzie NKWD, rozpoznałam rzeczy mego męża: wyhaftowaną koszulę oraz marynarkę z futrzanym kołnierzem. Mój mąż Dymitr Gorlewski, urodzony w 1888 roku, pracował jako maszynista na dworcu kolejowym. Aresztowali go 13 maja 1938 roku w Żmerynce. Po otrzymaniu wezwania do NKWD, mąż poszedł tam i nigdy więcej nie wrócił. Następnego dnia enkawudziści przeszukali dom, ale nic nie znaleźli. Przyczyną aresztowania było oskarżenie męża o to, że jest on „wrogiem narodu”. Ale tata nigdy nie zajmował się polityką. Po trzech miesiącach przed aresztowaniem dostał on nawet nagrodę za swoją staranną pracę... Po dwóch tygodniach męża zabrano ze Żmerynki do Winnicy. Jeździłam często do niego, przywoziłam ubranie, jednak ani razu go nie widziałam. Kiedyś powiedziano mi, że męża zabrano do Kijowa. Pojechałam za nim, ale w Kijowie powiedziano mi, że męża zesłano na Syberię. Wtedy zrozumiałam, że mąż leży wśród zabitych na byłym terytorium NKWD w Winnicy. 1 maja 1937 roku w Żmerynce aresztowano 60 osób w wieku od 35 do 50 lat, ślad po nich zaginął.

Oświadczenie Darki Bieleckiej z rejonu Szargorodzkiego (Winnica, 1 lipca 1943 roku):

- Mego męża Leonida Bieleckiego, 35 lat, aresztowano 24



września 1937 roku. Wieczorem przeszukano dom i skonfiskowano ornaty, książki, dokumenty. Mąż ukończył seminarium duchowne na Wołyniu i do 1935 roku pracował we wsi Pelewa. W 1935 roku cerkiew w Pelewie zamknięto i męża zobowiązano do zostawienia wszystkiego i wyjazdu. Przyjechaliśmy do wsi Grebla, gdzie mąż zaczął pracować jako drwal. Kiedy po niego przyszli, jeden z enkawudzistów powiedział: „I tak już za długo ten pies żyje”. Najpierw mego męża wsadzono do aresztu, potem po dwóch tygodniach przewieziono go do Winnicy. Kiedy dostarczałam mu przesyłkę, nigdy nie pozwolili mi, bym się z nim spotkała. Za miesiąc dowiedziałam się, że męża zesłano. Dokąd, kiedy? Niczego więcej nie powiedzieli. Napisalam prośbę do Moskwy i za pół roku otrzymałam zawiadomienie o tym, że męża zesłano na Syberię. Przeczytawszy w gazecie o zbiorowych mogiłach w Winnicy, przyjechałam tam dlatego, by odszukać rzeczy, które należały do mego męża. Odnalazłam jego ubranie, które sama mu uszyłam. Myślę, że mego męża zabito, a nie zesłano.

W Winnicy nie było zbyt dużo ludzi, którzy mogliby dokładnie opowiedzieć o tych miejscach, które NKWD wybrało dla ukrycia śladów po swoich zbrodniach. Ale znalazło się niemało takich, którzy wiedzieli i pamiętali o tym, co odbywało się w trzech miejscach w pobliżu Lityńskiej Szosy.

Pierwsze miejsce, to wyżej wspomniany ogród należący do kilku gospodarzy, którzy w latach 30. XX wieku przyjechali do miasta. Ogrodem zainteresowali się w marcu 1938 roku enkawudziści. Otoczyli go 4-metrowym ogrodzeniem, rozstawili wzdłuż niego warty. Okolicznym mieszkańcom wmawiano, że NKWD zabezpiecza drzewa przed dziećmi, albo, że na terytorium sadu odbywają się ćwiczenia wojskowe...

W następnym numerze „Słowa Polskiego” kolejna część historii o „Podolskim Katyniu”.

Jerzy Wójcicki (współpraca Igor Płachotniuk)

Przy pisaniu tekstu wykorzystano materiały z książki Antina Dragana „Pamiętajmy o Winnicy”.



Tym razem tylko na śpiewająco. Mieszkańcy Berdyczowa i okolic przyszli do Sanktuarium by posłuchać „Mazowsza”

„Mazowsze” zaśpiewało w Sanktuarium Berdyczowskim

Niezwykłe przeżycie

W Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej po raz pierwszy zabrzmiała muzyka i śpiew w wykonaniu zespołu „Mazowsze” z Polski. Publiczność była zachwycona.

Najpierw w przepięknej oprawie chóru i orkiestry „Mazowsza”, w intencji Polaków i Polonii odbyła się uroczysta Msza święta, która bez wątpienia wejdzie do historycznych kronik odrodzonej z ruin świątyni. Wykonano „Mszę koronacyjną” C-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Liturgii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Leszek Tokarzewski, który jest kapelanem Polaków w Kijowie. Opowiedział on o trudnych losach Polaków, prześladowanych w czasach represji, zmuszonych opuścić swoje rodzinne strony, aby ratować życie. Gdy wywożono przerażonych ludzi na Syberię czy do Kazachstanu zabierali oni z sobą obraz Matki Bożej, błagając, by miała ich w swojej opiece. W czasach obecnych najlepszym przykładem zwycięstwa Maryi jest odnowiona słynna świątynia w Berdyczowie, gdzie przy Cudownym Obrazie modlą się Polacy i Ukraińcy. Modlą się wszyscy, którzy pragną jej Matczynej opieki i królowania w naszych sercach.

Po Mszy świętej ambasador Henryk Litwin wygłosił przemówienie, w którym podzielił się swoimi wrażeniami:

- Msza święta, Mozart, „Mazowsze”, to wszystko u stóp Matki Boskiej Berdyczowskiej w podniesionym z ruin kościele, naprawdę niezwykle przeżycie. Wszystkie muzyczne fragmenty, które państwo



Uroczysta Msza święta w zabytkowym Sanktuarium Berdyczowskim

z „Mazowsza” teraz zaśpiewali byli przewspinałe. Ale największe wrażenia zrobiła na mnie Gloria, która najlepiej oddaje wszystko to, co przeżywalimy w trakcie tej Mszy – podkreśla ambasador.

Henryk Litwin pozdrowił też serdecznie berdyczowian z okazji Dni Polaków i Polonii życząc, aby wszystkie kolejne Dni Polonii były związane z takimi przepięknymi wydarzeniami jak dzisiejsze.

Posel Tadeusz Samborski w imieniu Adama Struzika, marszałka województwa mazowieckiego uhonorował w sposób szczególny ojca Benedykta Kroka, wieloletniego kustosa sanktuarium medalem „Pro Mazovia”, za troskę o przeszłość,

dziedzictwo, pamięć o przodkach i podtrzymanie więzi duchowej.

- Dla mnie to ogromny zaszczyt i przyjemność, że właśnie w tym miejscu, u stóp Najjaśniejszej Matki Boskiej Berdyczowskiej, kończymy obchody wspaniałych świąt, Dnia Polonii i Polaków za Granicą, narodowego święta Konstytucji 3 Maja, Flagi Narodowej, a wszystko w ramach pięknych Dni Mazowsza w winickim okręgu konsularnym – mówi Krzysztof Świderek – Dziękuję wszystkim za wspaniały udział oraz trud organizacyjny. Chylę czoło przed obecnym kustoszem ojcem Piotrem Heweltem, z którym wielokrotnie spotykaliśmy się, aby dopracować każdy szczegół dzisiejszej uroczystości.

Następnie rozpoczął się koncert w hołdzie Janowi Pawłowi II – wielkiemu rodakowi, synowi ziemi polskiej, papieżowi, który w 2001 roku odwiedził ukochaną Ukrainę.

- To właśnie Czarna Madonna Berdyczowska towarzyszyła Karolu Wojtyłce podczas historycznej Mszy świętej na lotnisku „Czajka” w Kijowie - przypomina konsul generalny.

Na podsumowanie koncertu odmówiono utwór-modlitwę w języku ukraińskim „Boże Weliykyj Jedynyj Polszu-Ukrainu chranij”.

Jerzy Sokalski

Autor jest prezesem „Polskiego Radia Berdyczów”

KRESOWA POEZJA



Kontynuujemy publikowanie pięknej kresowej poezji autorstwa mieszkańców Chmielnicy, Winnicy oraz Żytomierzczyzny. Tym razem sięgamy po wiersz Jarosławy Pawluk...

Jarosława Pawluk – autorka tomików wierszy w językach polskim i ukraińskim, a także tłumaczka utworów innych poetów. Píše teksty do piosenek i układa do nich melodie. Jest laureatką premii im. Łesi Ukrainki oraz Złotej odznaki Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie.

Harmonia ducha

Poświęcone Paderewskiemu

Ojczyzno moja -
zwycięstwa ptak!
Walczyć o wolność -
powiedz mi: jak?
Spójrz na to orle, na jego trud:
Krąży i krąży nad tonią wód.
Wysiłek zwalczy napięcia próg.
Silnym zwyciężać pomaga Bóg.
A twoja siła - to dźwięków moc.
Wierz, światła oręż przebija noc.
I ona zwali ten twardy mur.
Rycerskość ducha,
prowadź na szturm!
I ja zwyciężę, bom zrósł się
z nim -
Z mym fortepianem.
Mijajcie dni,
W gorliwej pracy
tak świetnie mi,
Symfonia Polska już
w duszy brzmi.
Tobie, Ojczyzno, poświęcam się,
Wolną, szczęśliwą chcę
widzieć cię!
Tobie dostanę ja chwały kwiat,
By słowo „polskość”
dziwiło świat.
Duch wszechmogący mi siły da,
Pobłogosławi ten serca dar.
Już nie należę do siebie, nie, -
Niedola kraju wciąż
gniecie mnie.
Harmonia ducha da wiemy znak.
Walczyć o wolność?!
Teraz wiem - jak!
Nastanie zgroza -
nie żyć czy żyć -
Serce podpowie,
gdzie ja mam być!
Me barykady - nie tylko dźwięk,
Gorące słowo roztopia śnieg.
Głos Kościuszkowski woła
mnie wciąż;
Wejdz na stromiznę,
do celu dąż!..
I ja zdążyłem zrobić, co mógł,
By niepodległość darował Bóg.

Polskie zamki i rezydencje na Ukrainie

Sutkowce, Zińków i Kamieniec

Wracamy do Chmielnickiego, skąd trasą M20 jedziemy w kierunku Kamieńca Podolskiego. Nie dojeżdżając do Jarmoliniec, skręcamy w lewo na Sutkowce. Podjeżdżamy do prawdopodobnie najbardziej znanej na Podolu prawosławnej świątyni - cerkwi Pokrowy Matki Boskiej.

W 1467 roku zbudowali ją prawosławni szlacheccy Sutkowscy, potomkowie rycerza Chodka, któremu król Władysław Jagiełło przekazał wieś i sąsiednie Jarmolińce. Plan cerkwi przedstawia krzyż i składa się z czterech wież z licznymi otworami strzelniczymi dla broni palnej. Wewnątrz zachowały się nieliczne resztki średniowiecznych fresków, a także bardzo ciekawa płyta nagrobna Iwana Sutkowskiego. Do 1903 roku wieża posiadała wyrazisty gotycki dach z drewnianymi barokowymi kopułami, które rozebrano i zamieniono na kopuły w pseudomoskiewskim stylu. W 2008 roku, według projektu Olgi Płamienickiej, zaczęto przebudowywać dach w prawie autentycznym wyglądzie, ale bez gotyckich szczegółów. Ale jak to się często zdarza na Ukrainie, na zakończenie prac zabrakło pieniędzy i do środka świątyni zimą dostał się śnieg z deszczem. Teraz obiekt wymaga jeszcze większej konserwacji oraz środków finansowych.

Na sąsiednim wzgórzu ocalała jedyna wschodnia wieża zamku Sutkowskich, wybudowanego jednocześnie z pokrowską świątynią. W 1567 roku twierdzę zajęli Tatarzy, a w 1623 roku przebudował ją Aleksander Bałaban, ożeniony z ostatnią przedstawicielką rodu Sutkowskich, Warwarą. Po wygnaniu Turków z Podola, zamek stracił strategiczne znaczenie oraz powoli popadał w ruinę. Największe straty poniósł pod koniec XIX i na początku XX wieku z rąk miejscowych chłopów, którzy po prostu rozebrali ściany na materiały budowlane. Tuż po II Wojnie Światowej wysadzono w powietrze jedną z dwóch zachowanych dotychczas wież i rozebrano ostatecznie ściany, dlatego dzisiaj wschodnia wieża wygląda jak sierota.

Według legendy w czasie Wielkanocy można tutaj zobaczyć duchy wielu ludzi w białych ubraniach albo usłyszeć dzwony bijące spod ziemi. Zgodnie z inną legendą w XVIII wieku w sutkowieckim zamku mieszkał Joseph Balzamo (graf Cagliostro).

Rusząmy dalej do Jarmoliniec, skąd prowadzeni znakami na Smotryczu dotrzemy do Kosogirki, skręcając w lewo dojedziemy do **Sawinieca**. Uważni Czytelnicy zapewne już wiedzą że trzeba jechać



Stara mapa Kamieńca Podolskiego z końca XVII wieku

do szkoły. Mieści się ona w nowym pomieszczeniu, a zburzony piękny barokowo-klasycystyczny zamek z 1759 roku, zbudowany przez Teodora Potockiego stał kiedyś między dwupiętrowymi pomieszczeniami na podwórzu szkolnym, które ocalały. Szczepie mówiąc całkowicie nie rozumiem, dlaczego zburzono zamek, w którym w 1781 roku przyjmowano ostatniego króla Polski Stanisława Augusta! I w ogóle, po co coś zburzyć? Pomieszczenia oficyn są dziś wykorzystywane na potrzeby internatu oraz magazyn. Wnętrza nie zachowały się, niestety.

Następny przystanek to **Zińków**. Z Jarmoliniec jedziemy trasą M20, skręcając w Sołobkówce w lewo. Oprócz klasycystycznego podwórza, o którym mowa będzie później, na sąsiadującym z nim wzgórzu widnieją ruiny starej twierdzy. To średniowieczny zamek krakowskiego namiestnika Piotra Odrowąża, zbudowany w połowie XV wieku. Zamek ten jest jednym z najstarszych na Podolu. Najbardziej znane oblężenie twierdzy odbyło się w 1524 roku, kiedy Turcy spalili miasto, ale zamku nie zdobyli. W połowie XV wieku twierdza przeszła do Sieniawskiego i podobnie jak Międzybóż, została umocniona i rozwinęta. Kozacy Chmielnickiego częściowo zburzyli twierdzę i w 1672 roku Turkom udało się ją zdobyć bez wielkiego trudu. Osmański garnizon stacjonował tutaj ponad ćwierć wieku.

Na początku XVIII wieku Adam Mikołaj Sieniawski znów umocnił zamek, zgodnie z wymogami fortyfikacji tego czasu i jego umocnienia jeszcze przez długi czas pozosta-

wały w dobrym stanie. Nic dziwnego, że w czasie konfederacji barskiej działał tutaj sztab Józefa Pułaskiego. Zresztą zamek szybko odbili żołnierze prorosyjskiego Franciszka Ksawerego Branickiego. Był to ostatni przypadek, kiedy twierdza odegrała swoją obronną rolę. Pod koniec XIX wieku zaczęto ją rozbierać na kamienie pod pozorem tego, że stare ściany grożą osunięciem się na kościół. Jednak, zamek, chociaż już częściowo zburzony, przetrwał do II Wojny Światowej, po której rozebrano go do reszty. Z całej twierdzy zachowała się tylko część południowej wieży oraz pomieszczenia mieszkalne. Poniżej znajduje się wspomniany kościół, przy którym do lat 30. stała inna obronna świątynia z XVI wieku, podobna do sutkowieckiej. Zachowała się jeszcze jedna, drewniana cerkiew Michajłowska, klasyczny przykład podolskiej architektury ludowej.

Trasą M20 dostajemy się do **Kamieńca-Podolskiego**, by w pierwszej kolejności odwiedzić unikalną, stworzoną w imię Boże, twierdzę. Stare Miasto znajduje się na wzgórzu-wysypce, omywanej ze wszystkich stron przez wody Smotryczy, tworząc niezwykle głęboki kanion z ostrymi pionowymi skałami. To wzgórze wspominał już przez ormiańskich kronikarzy w XI wieku.

Część naukowców uważa, że na wyspie pierwsi zamieszkali osadnicy rzymscy. Wysepka łączy się z lądem tylko wąskim tureckim (Zamkowym) mostem, za którym pilnują „wejścia do chrześcijaństwa” Stara i Nowa Fortece. Kamieniec był absolutnie nieprzystępny. Miasto zostało zdobyte tylko dwa

razy, przy użyciu ogromnej siły militarnej i w skutek bardzo nietypowych okoliczności.

Uważa się, że pierwszy zamek zbudowali litewsko-ruscy książęta Korijatowycze w drugiej połowie XIV wieku. Należy jednak pamiętać, że Kamieniec Podolski razem ze Lwowem pozostał dla Polaków wschodnią stolicą Rzeczypospolitej. To właśnie Polakom Kamieniec zawdzięcza swą rozbudowę na przestrzeni kilku wieków.

Po raz pierwszy Kamieniec zdobył litewski książę Witowt w 1393 roku. Udało mu się to tylko dlatego, że podczas oblężenia, pomiędzy obrońcami miasta doszło do kłótni. Po tym wydarzeniu Kamieniec nie poddawał się wrogowi przez kolejne 280 lat. Miasto uzyskało nowe obwarowania, a stare znacznie umocniono. Jeszcze za czasów litewskich na Smotryczu pojawiła się Polska, a potem Ruska Brama. Tak nazywano unikalne fortyfikacje, służące do regulowania poziomu wody na rzece. Kiedy pod zamek podchodził wróg, kanion zalewano, czyniąc twierdzę bardzo trudną do zdobycia. Inne fortyfikacje obronne również były unikalne. Są dane mówiące o tym, że jedną z bardzo potężnych wież Starego Miasta (Garncarską) zaprojektował genialny malarz i inżynier Albrecht Dürer.

Na początku XVI wieku Stary Zamek gruntownie przebudowano i odnowiono. Fundusze na te cele pochodziły nie tylko ze skarbu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale także od papieża. Dotacje papieskie argumentowano tym, że Kamieniec uważano w „starej Europie” za przedmurze chrześcijaństwa.

Papieża Juliusz II i Leon X przeznaczali na rozbudowę kamienieckiej twierdzy środki ze specjalnego funduszu „Grosza Św. Piotra”. Dzięki temu jedna z 12 wież zamkowych nosi nazwę „Papieska”. Na początku XVII wieku niemiecki inżynier Teofil Szomberg zbudował nowy zamek - typu bastionowego, którego zadaniem było osłaniać najsłabsze miejsce Starego Miasta. Nowo wybudowana budowla była w stanie wytrzymać nawet długotrwały ostrzał armatni. Więc nie dziwnego, że w 1621 roku Turkowie cofnęli się spod Kamieńca, nawet nie rozpoczynając szturm. Według legendy, sułtan Osman spytał wówczas:

- Kto zbudował to miasto?
- Sam Bóg – padła odpowiedź.
- Więc niech Bóg je i zdobywa - stwierdził sułtan i rozkazał trąbić do odejścia.

Dlatego nie warto wspominać o Tatarach czy Wołochach, którym nawet nie marzyło się zdobycie miasta.

Aż pięciokrotnie twierdzę kamieniecką starali się powalić na kolana Kozacy pułkowników Bogdana Chmielnickiego, a nawet sam hetman. Bezskutecznie. „Ojciec Chmiel” przed jednym z oblężeń nadesłał do magistratu list z łagodnymi propozycjami poddania się, na co burmistrz odpowiedział odmową - też w bardzo dystyngowanym stylu.

W końcu przyszedł tragiczny 1672 rok. 200-tysięczna armia turecka, do której dołączyli krymscy Tatarzy i Kozacy Piotra Doroszenki, przeprawiła się przez Dniestr i stanęła pod miastem. Sułtan Mehmed IV nadesłał obrońcom list z propozycją poddania się, ale Polacy, spodziewając się pomocy od króla, odmówili. Garnizon obrońców składał się najwyżej z 5 tysięcy osób. Osmańska armada otoczyła twierdzę i zaczęła budować szaniec, na których zainstalowano ciężkie armaty. Artyleria zadała obwarowaniom dużych strat. Nieprzyjacieli szturmował, ale ciągle zawracał, tracąc ogromną ilość żołnierzy. Bombardowanie trwało przez trzy dni, podczas których podkopy podziemne Turków sięgnęły już ścian twierdzy, co groziło ich wysadzeniem. Wtedy komendant zdecydował wywiesić białą flagę. Umowy poddania się były następujące: garnizon z bronią pozostawia zamek, armaty przejmują zwycięzcy, drobni mieszkańcy i ci, którzy przyszli, by schować się za murami przed najeźdźcą, razem z rodzinami i całym majątkiem mogą wyjść z Kamieńca. Tym którzy pozostaną: katolikom, Ormianom i prawosławnym pozostawiono kilka świątyń, resztę zamieniono w meczety...

Dmytro Antoniuk



W postaci Szczepcia i Tońcia wcielił się Wacław Siwajew i Jerzy Wójcicki



Trio „Ażur” w piosence „Ta co pan buja, ta ja zy Lwowa” pokazało prawdziwy charakter lwowianki



Chór „Lilia” ze Sądowej Widzni przywiózł autentyczne lwowskie piosenki z Galicji



Małe „Kresowiaczki” z Winnicy po raz pierwszy na Podolu zaśpiewali „Kołyśankę Lwowską” z filmu „Włóczęgi” (1936 r.)

Wyjątkowy wieczór poezji i muzyki

Nie ma jak nasz Lwów

Niepowtarzalna atmosfera ulicy lwowskiej, zaprawiona batiańskim humorem w wykonaniu Szczepcia i Tońcia, najlepsze lwowskie piosenki, poezja oraz opowieści o Orłętach Lwowskich – została odtworzona w ramach I Wieczoru Piosenki i Poezji Lwowskiej, który odbył się w Winnicy.

Po dwumiesięcznych przygotowaniach i wielokrotnych przesłuchaniach „Wesołej Lwowskiej Fali” w wykonaniu Kazimierza Wajdy i Henryka Vogelfangera (prawdziwe imiona i nazwiska Szczepcia i Tońcia), wszyscy artyści oraz zaproszeni goście zebrali się w sali konferencyjnej hotelu Podole.

Do udziału w Lwowskiej Fali zaproszono także chór „Lilia” z Sądowej Wiszni, który już od 20 lat śpiewa również po lwowsku, a z koncertami zwiedził już całą Polskę.

- Ta joj, Tońku! Nie rajdaj, przeci to Lwowska Fala si zaczyna, a my z tobą mamy być prowadzącymi – tymi słowami Wacław Siwajew (na scenie w roli Szczepcia) rozpoczął imprezę.

Chór „Lilia” zaczął swoje wystąpienie od znanego i lubianego

utworu „Tylko we Lwowie”, potem zaśpiewał o rodzinnej Sądowej Wiszni, a na koniec pierwszej części swojego wystąpienia zainscenizował „Pannę Franciszkę”, piosenkę o nieszczęśliwej miłości córki lwowskiego rzeźnika do młodego fryzjera.

Najmłodszy winnicki zespół „Kresowiaczki” przypomniał gościom, zebranych na sali, o słynnej Ulicy Kopernika, a także lwowską kołyśankę „Dobranoc, oczka zmrzu”, po raz pierwszy zaśpiewaną przez Szczepcia i Tońcia w 1936 roku w filmie „Włóczęgi”.

Oprócz tradycyjnego śpiewania i recytowania wierszy „Lwowska Fala” w Winnicy stała się także dobrą lekcją patriotyzmu i historii II Rzeczypospolitej. Narrator Henryk Przywrzej opowiedział o Orłętach Lwowskich, kilkunastoletniej młodzieży, która z karabinami w ręku broniła miasta w 1918 roku, a także o innych - 338 Orłętach, walczących z I Konną Armią Budionnego pod Zadwórzem. W rolę Jurka Bit-schana wcielił się Taras Siwajew, który piękną polszczyzną przeczytał wiersz „O Jurku ...”, a piosenka „Orlątko” wykonana przez Marynę Godlewską, u niejednego widza wywołała łzy wzruszenia.

Repertuar „Lwowskiej Fali” w winnicy składał się wyłącznie z lwowskich piosenek i wierszy, na przykład młodzieżowy zespół „Kwiat Podola” przypomniał o udziale lwowskiej brygady w I Wojnie Światowej, wykonując „Marsz Lwowskich Dzieci”.

Ola Draczk oprowadziła po starym Lwowie słowami wiersza „Moje serce zostało we Lwowie”, a żydowski taneczny zespół „Anem” przypomniał swoim tańcem, że ponad 30 procent mieszkańców przedwojennego Lwowa stanowili Żydzi.

Dużo śmiechu wywołał konkurs na odgadnięcie lwowskich wyrazów, który poprowadził Tońcio (Jerzy Wójcicki). O dziwne widownia wiedziała co to jest „batiaówka” (czapka batia) czy „mikrus” (małe dziecko). Trochę trudniej poszło z „mordownią” (knajpa) i drycią (stara babcia) ale cały konkurs był zaprawiony dobrym humorem batiańskim i bardzo spodobał się publiczności.

Jeszcze więcej pozytywnych emocji wzbudzili trzy, jakby z przedwojennego lwowskiego dworca kolejowego żywcem wzięte, dziewczyny (Trio „Ażur”), które zaśpiewały „Ta co pan buja!”, piosenkę o tym, że prawdziwą Lwo-

wiankę trudno rozśmieszyć byle jakim kawalem.

- Ta ja zy Lwowa. Ta daj pan spokój, ja si na tym znam! Na ty kawalki ja za morowa!

Po wystąpieniu Trio „Ażur” już nikt nie miał wątpliwości o tym, że lwowskie „kobity” to nie są „zwykłe lole”.

O panu Karolku, który nic nie pamięta zaśpiewała Natała Jeleńska z Konfederacji Podola XXI wieku. Ubrana według wzorca mody lat 30. ubiegłego wieku, opowiedziała o niejakim Karolciu, do którego pała ona miłością, a Karolciu „siedzi jak ta naserowska mumia!”, chociaż przedtem „cały trząs si i du nózky padał i całował rąsi”.

Organizatorami występów było Stowarzyszenie Polonijne „Kresowiaczy” oraz KG RP w Winnicy. W imprezie uczestniczyli członkowie Konfederacji Polaków Podola (KPP), Winnickiego Kulturalno Oświatowego Związku Polaków (WKOZP), Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, Żydowskiej Organizacji Społecznej, Konfederacji Polaków Podola XXI wieku. Sprzęt audiowizualny został udostępniony przez WKOZP.

Jerzy Wójcicki

Żytomierz na drodze Mobilnego Muzeum JP II

Pamięć o Wielkim Polaku, jakim był Karol Wojtyła – Jan Paweł II, jest ciągle żywa. Postać pontyfika budzi podziw, szacunek i zrozumienie. Nie powinno więc dziwić, że Mobilne Muzeum Jana Pawła II, które zawitało do Żytomierza 14 czerwca, przyciągnęło uwagę wielu zainteresowanych, także Ukraińców.

Przyjazd muzeum Jana Pawła II do obwodowego miasta Żytomierszczyzny był integralną częścią programu „Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa – Noc Kościołów - 2013 na Ukrainie”.

W ceremonii otwarcia uczestniczyło wiele osób zafascynowanych dziedzictwem wiecznego żywego w naszej pamięci Jana Pawła II. Oficjalnego otwarcia muzeum dokonali specjaliści goście i organizatorzy. Wśród obecnych znaleźli się gubernator obwodu Żytomierskiego Sergij Ryżuk, przewodniczący rady obwodowej Josyp Zapołowski, zastępca mera Żytomierza Natalia Leonczenko, konsul generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek, dyrektor wrocławskiego Radia „Rodzina” Ks. Cezary Chwilczyński.

Przedsięwzięcie swa obecnością zaszczytli biskup senior diecezji kijowsko-żytomierskiej Jan Purwiński oraz biskup pomocniczy Witalij Skomorowski.

Muzeum rozmieścił się w samym centrum miasta – przy placu Korolowa.

Same eksponaty w muzeum były bardzo niezwykle i różnicowane. Oglądający mogli zobaczyć wiele interesujących zdjęć posegregowanych w kategoriach: lata dzieciństwa Karola Wojtyły, Kraków i Rzym. Nie zabrakło też prywatnych nart, którymi szusował on po pięknych polskich górach, jego osobistych naczyń liturgicznych, krzyża, który nosił podczas swojej posługi w Krakowie oraz papieskiej mitry. Szczególną uwagę przyciąga osobisty różaniec papieża.

W pierwszych godzinach otwarcia, muzeum odwiedziło setki osób. Zainteresowanie było tak wielkie, że w pewnym momencie w samym muzeum nie było już miejsca dla nowych gości. Na szczęście każdy miał szansę zobaczyć z bliska ciekawe eksponaty i przybliżyć sobie postać błogosławionego Jana Pawła II.

Tymon Ostroch

Szukamy dokumentów związanych z powstańcami styczniowymi

Archiwalne sekrety

Nasza redakcja odkrywa zapomnianą i nie zawsze poprawnie interpretowaną historię ukraińsko-polską, koncentrując się na wydarzeniach z lat 1863-1864, czyli z czasów walki „za wolność naszą i waszą”. W tym numerze publikujemy historyczne dokumenty. Jest to przegląd kilku kryminalnych spraw (z tysięcy im podobnych) z okresu panowania na Podolu imperium rosyjskiego. Dokumenty zostały nam udostępnione przez **Franicszka Micińskiego a pochodzą z Państwowego Archiwum Kamieńca Podolskiego.**

My, obywatele współczesnej Polski i Ukrainy, czasami lubimy dotknąć archiwalnych „żywych świadectw” z naszej tak dramatycznej historii. I teraz, trzymając w ręku materiały ze spraw kryminalnych na prawobrzeżnej Ukrainie, mamy możliwość ocenić wszystkie szczegóły Powstania Styczniowego 1863-1864 – wydawałoby się i nie tak odległego...

Chłodnym imperialnym cynizmem wieje już z pierwszych stron dokumentów. Po tytule „Производство подольской палаты уголовного суда” mieści się po urzędniczym „udekorowany” podtytuł „О порядке производства дел о лица обвиненных в политических преступлениях и о порядках наложения на их имени Секвестра”.

Ale co to za porządki - „porządki”? Razem przeczytamy i przeanalizujemy, po kawałeczkach z mozaiki ludzkich losów złożymy cały obraz historii narodów, zamieszkujących zachodnią część imperium rosyjskim XIX wieku. Jak mówią w tysiącu „drobnych” faktów nie da się ukryć prawdziwej historii.

Pojawia się przed nami rozgalęziony wojskowo-policyjny system, nie mieszczący się w ramach cywilizowanego podejścia do kontrolowania przejawów politycznej aktywności społeczeństwa. W nakazie nr 140 obowiązującym od 25 maja 1863 roku, wszyscy urzędnicy otrzymali konkretne wskazówki, jak muszą postępować zgodnie z carskim ukazem z 14 stycznia, zgodnie z którym podejmowanie wszystkich decyzji jest przekazane „sądom polowym i śledczym wojskowym komisjom”. Widocznie carskie władze były wystraszone pierwszymi zwycięstwami powstańców w sąsiedniej Kongresówce oraz gubernii grodzieńskiej i zabrały się za liczne kontrofensywne działania, bardzo rzetelnie przemyślane. Te działania można podzielić na trzy części.



Pierwsza strona dokumentów, dotyczących konfiskaty dóbr prywatnych u osób sprzyjających powstaniu

Pierwszą grupę działań można określić, że były skierowane „przeciwko szerzeniu nastrojów powstańczych”. W tym celu kijowski generał-gubernator (nadzorca), który tradycyjnie w imieniu cara koncentrował w swoich rękach całą władzę, przeprowadza reorganizację w północnym, północno-zachodnim oraz włodzimierz-wołyńskim - formacjach wojskowych (pierwsze dwa połączono w jeden, dopracowano operatywność kierowania, zwiększyła się odpowiedzialność wojskowych oficerów za „spokój” w społeczeństwie, pomiędzy guberniami utworzono specjalne zasłony, podobne do granic państwowych). Także „wzmocniono” system sądowny według wzorca rosyjskiego.

Tym samym ukazem w Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim, Balcie wyznaczono urzędników, którzy mają prawo przeprowadzać kontrolę nad działalnością wojskowych sądów polowych oraz komisji śledczych i „potwierdzać wyroki”. W Kamieńcu i Balcie byli to dowódcy 9. i 14. Dywizji Piechoty, w Żytomierzu – gubernator wojskowy.

Do drugiej grupy antypowstańczych kroków można zaliczyć 100 paragrafów, skierowanych do urzędników wszystkich szczebli. Na przykład, bardzo precyzyjnie tłumaczono kto ma podporządkowywać się komendzie wojskowej oraz współpracy „wojskowo-policyjnych urzędników”, zwykłej policji, oficerów straży granicznej, pod-

oddziałów żandarmerii, straży wewnętrznej, uzbrojonych oddziałów straży leśnej i wszystkim, którzy mogą „zbierać wiadomości, sprzyjające ustanowieniu spokoju i ciszy w kraju”.

Tak w paragrafie 11 wojskowi musieli „kierować działalność miejscowej policji przeciwko polskiej propagandzie oraz jej wykorzenieniu, śledzić za precyzyjnym wykonaniem wyroków. Przy wyjawieniu „неблагонадежных”- pisać donosy albo od razu aresztować. W paragrafie 24 wojskowi komendanci musieli dotrzymywać się „porządku” oraz „sprzyjać wojskowo-policyjnym urzędnikom przy wykonaniu przeszukań, aresztów, dowiezienia więźniów, natychmiastowych dzia-

łań, skierowanych na niszczenie politycznych szajek i zaprzestania chaosu”.

Interesującym jest fakt, że carskie władze nie liczyły na to, że wszystkie te siłowe i represyjne metody dadzą poważne efekty. Jakże wytłumaczyć „nadopiekuńczość” w stosunku do miejscowej ludności w paragrafie 23: „w żadnym wypadku nie stosować represji do pokojowo nastawionej ludności, nie obrażać ich”. Dlatego część wskazówek to reguły odrębnego podejścia do uczestników oraz do „współczujących” powstaniu. Nie zważając na carski manifest od 31 marca „uniewinnienia tych, którzy dobrowolnie złożyli broń”, dochodzi Najwyższy Reskrypt, czyli szczegółowe wyjaśnienia jak trzeba działać w stosunku do powstańców, złapanych z bronią lub bez niej albo podejrzanych o współdziałanie z rebeliantami.

O tym a także o innych stronach wydarzeń 1863-1864 roku, o próbach wykorzenienia „инакомыслия” oraz poniżenia ludzkiej godności o losach uczestników powstania a także ich rodzin, opowiemy w następnych numerach SP.

Igor Piachotniuk,
(opracowanie Jerzy Wójcicki)

Na Rusi sytuacja powstania była o wiele trudniejsza niż na Litwie. Jego wybuch został odłożony do maja. Policja od czasu do czasu natrafiała na ogniwa organizacji tajnej. W styczniu 1863 r. została rozbita „agentura rewolucyjna” w Odessie, w kwietniu – kółko rewolucyjne w Kijowie. W marcu nastąpiła wyspa polskiej organizacji czerwonej w pow. Skwirskim. W lutym odkryto w Kijowie tajną drukarnię.

Ziemiaństwo starało się zapobiec wybuchowi powstania lub chociaż je odroczyć. Przedstawicielami Wydziału Prowincjonalnego na Rusi byli: Edmund Różycki, Izidor Kopernicki, Aleksander Jabłonowski. Od przywódców powstania w Królestwie żądali wkroczenia silnych oddziałów z Galicji Wschodniej na Wołyń i Podole na co nie zgodził się komitet lwowski Adama Sapiehy. W tej sytuacji Różycki z Wysockim uzgodnili, że Kijowszczyzna i Wołyń powstaną na początku maja, a wtedy wkroczy Wysocki. Podole zaś miało powstać nieco później, a z pomocą miał mu przyjść Miłkowski.

Osobną odezwę oprócz Złotej Hramoty skierowano do Polaków na Rusi, która namawiała do pomocy dla Litwy i Korony w czasach trudnych dla okupowanej Polski.

Wikipedia

Współpraca z polską gminą

Pod koniec maja polska delegacja, składająca się z przedstawicieli samorządu morawieckiego: Marcina Dzelewskiego i Małgorzaty Bojalskiej odwiedziła Bałanówkę. Jednym z punktów programu ich pobytu była wizytacja miejscowej szkoły ogólnokształcącej

Polacy byli oczarowani śpiewem młodych mieszkańców wsi oraz zauroczeni różnorodnością barwnego haftu, smacznych ukraińskich dań, pieczywa, wyrobów ze słonego ciasta, autentycznych lalek-motanek... Te przykłady miejscowej kultury ludowej zostały wykonane przez uczniów szkoły.

Zagranicznym gościom spodobała się także miejscowa uroczystość z okazji Święta Matki, upiększona występem zespołów „Szczedrograj” i „Dudek”, a także recytowaniem wierszy ukraińskich poetów.

W 2003 roku z inicjatywy Sergiusza Tatusiaka, dzisiejszego prze-



Balanowskie przedszkolaki spotkały się z gośćmi z Polski

wodniczącego Rady Obwodowej została podpisana umowa o współpracy pomiędzy wsią Bałanówka a gminą Morawica powiatu kieleckiego w województwie świętokrzyskim.

Dziesięć lat współpracy minęło w mgnieniu oka. Obie strony wymieniały się doświadczeniem, opracowywały wspólne projekty, badały strukturę oraz działalność miejsco-

wego samorządu w Polsce i na Ukrainie. Warto wspomnieć, że kilka lat temu gmina Morawica przekazała Bałanówce sprzęt strażacki (za 150 tys. hrywien). Jedynym warunkiem było założenie we wsi ochotniczej drużyny strażackiej, które w Polsce są prawie w każdej gminie.

Aleksy Pasenczuk
(tłumaczenie Ania Szłapak)



II Wojna Światowa zaczęła się od współpracy komunistycznego Związku Sowieckiego i nazistowskich Niemiec. Te dwa państwa dokonały podziału II Rzeczypospolitej

Sondaż poświęcony II Wojnie Światowej

Łamiemy stereotypy

Kolejny sondaż przeprowadzony na terytorium trzech obwodów, wchodzących do winnickiego okręgu konsularnego, został poświęcony poziomowi wiedzy mieszkańców Winniczyny, Chmielnickich oraz Żytomierszczyzny na temat II Wojny Światowej.

Na pytanie kim są partyzanci AK - tylko 56 % przebadanych odpowiedziało, że to żołnierze Armii Krajowej, 45 % osób w Winnicy wybrało odpowiedź – partyzanci na terenie Autonomicznej Republiki Krym.

Nie tak prosto wygląda sytuacja z okupacją Lwowa w 1939 roku. Prawie 70 % tych, którzy brali udział w sondażu „Słowa Polskiego” uważają, że do Lwowa pierwsi weszli Niemcy. Ale tak naprawdę, Niemcy otoczyli miasto i ostrzelali go ale gdy 22 września 1939 roku pod miastem pojawili się Sowieci, Niemcy zgodnie z paktem Ribentrop - Molotowa wycofali się i Armia Czerwona pierwsza okupowała polski Lwów. Najbliżej prawdy byli mieszkańcy Żytomierza (45 % prawidłowych odpowiedzi).

Z pytaniem „Od jakiego wydarzenia zaczęła się II Wojna Światowa: agresji Niemców na ZSRS czy Niemców na Polskę”, poprawny drugi wariant wybrało prawie 70 % osób. W tej kwestii są zgodni mieszkańcy wszystkich trzech obwodów.

Na pytanie, kiedy Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji – 8 czy 9 maja, mieszkańcy Podola i Polesia podzielili się swoimi zdaniem po połowie (Winnica i Żytomierz). Chmielniczanie są pewni, że Niemcy poddały się 9 maja (70 %). Prawda jest taka, że 7 maja Niemcy skapitulowały we Francji przed przedstawicielami armii USA i Wielkiej Brytanii. W imieniu ZSRS pod aktem niemieckiej kapitulacji podpisał się Iwan Susłoparow, reprezentujący najwyższe dowództwo sowieckie.

Ale na życzenia Stalina, wieczorem 8 maja w Berlinie powtórzono podpisanie aktu kapitulacji. Przez to, że w ZSRS już było 9 maja, to

Związek Sowiecki przyjął go za „Dzień Pobedy”.

Ponad milion sowieckich jeńców wojennych produkowało czołgi, granaty oraz samoloty w niemieckich fabrykach wojennych. 45 % badanych w Żytomierzu wybrało ten prawidłowy wariant odpowiedzi, gorzej poradzi sobie w Winnicy i Chmielnickim (15 % i 17,5 %).

Mit bohaterskiej obrony Twierdzy Brzeskiej dotychczas nie został obalony w ukraińskich podręcznikach historii. Mało kto wie na Ukrainie, że pierwsi bronili twierdzy i przed Armią Czerwoną Polacy pod dowództwem generała Plisowskiego. Do 22 września 1939 roku Brześć atakowali Niemcy, a po 22 września oddziały sowieckiej Brygady Pancerniej Siemiona Krywoszeina, którzy po zajęciu miasta razem z Niemcami organizowali huczną wojskową defiladę jego ulicami. 75 % osób uważa, że to Niemcy pierwsi zajęli Brześć, a 15 % myśli, że to zrobili Polacy (!).

Ostatnie pytanie było poświęcone supertajnemu obiektowi wojskowemu pod kryptonimem „Kama” pod Kaniwem. Większość wybrała, jako wariant odpowiedzi, że to – supernowoczesny sowiecki poligon i tylko 25 % pytanym wiedziało, że ten wojskowy obiekt w latach 20. i 30. XX wieku na terytorium Związku Sowieckiego był wspólnie wykorzystywany przez nazistowskie Niemcy i komunistyczny ZSRS. Najciekawszy wariant odpowiedzi wybrali Żytomierzanie – 67% z nich uważa, że „Kama” to nazwa pierwszej fabryki samochodów ciężarowych marki KAMAZ.

Podsumowując kolejne badanie opinii publicznej, przeprowadzone przez dziennikarzy „Słowa Polskiego” można powiedzieć, że pomimo 20 lat niepodległości, mieszkańcy Ukrainy wciąż żyją sowieckimi stereotypami, a władze nie śpieszą się, by te stereotypy zmieniać.

W badaniu opinii publicznej wzięło udział blisko 130 osób w miastach Chmielnickim, Winnicy oraz Żytomierzu.

Ania Szłapak,
Alina Zielińska,
Franciszek Miciński,
(opracowanie Jerzy Wójcicki)

Dzień Europy na Podolu

W obwodowych miastach Podola, Winnicy oraz w Chmielnickim hucznie świętowano Dzień Europy. 18 maja nie zabrakło także i polskich akcentów – kielecki Zagłoba rozdawał zwycięzcom quizu o Europie nagrody na placu przed winnickim pomnikiem Gorkiego w Parku Kultury, a studenci z Politechniki Świętokrzyskiej zachęcali Ukraińców, by studiowali w Polsce.

Dzień Europy trwał w Winnicy od południa do późnego wieczora. Trudno było znaleźć miejsce, w którym by coś się nie działo. Średniowieczni rycerze walczyli przed kinem „Raduga”, zabytkowe samochody zbierały rzesze widzów, a piękne Ukrainki tańczyły na Festiwalu Sała czy słoniny, jak kto woli. Przed magistratem przy ul. Sobornej „wyrosło” polskie białoczerwone drzewo, a powiat Staszowski pochwalił się 10-letnią współpracą z Winnicą, prezentując na ogromnej planszy swe najciekawsze obiekty turystyczne i zabytki.

W Chmielnickim też dużo się działo. Na centralnym placu byłego Płoskirowa stało ponad 20 namiotów, w których przedstawiciele różnych organizacji społecznych przedstawiali kulturę oraz ciekawe miejsca Europy. Wśród nich można



Kielecki Zagłoba promuje Uniwersytet Jana Kochanowskiego

było zobaczyć też białoczerwony namiot, w którym chętnie udzielał odpowiedzi Franciszek Miciński, prezes obwodowego Związku Polaków. Najwięcej pytań dotyczyło Karty Polaka. W pełnym momencie zaczęto żartować, że w następnym roku zamiast pączków warto rozdawać Karty Polaka...

W niedzielę (19 maja) goście z Kielc podarowali kościołowi MB Anielskiej obecną wcześniej figurkę małego Jezusa, a następnie wspólnie z delegacją z gminy Komorniki złożyli hołd Józefowi Piłsudskiemu, przy tablicy upamiętniającej Naczelnego Wodza.

I wszystko byłoby pięknie gdyby nie to, że właśnie 19 maja Ukraina wspomina ofiary represji politycznych. Szkoda, że po hucznym świętowaniu Dnia Europy w winnickim Parku Kultury, który chowa pod ziemią tysiące ofiar komunistycznego reżimu, nie znaleziono czasu na krótką chociażby uroczystość, poświęconą oddaniu hołdu niewinnie zamordowanym Polakom, Ukraińcom, Rosjanom czy Żydom. Europa już dawno potępiła nazizm. Może od potępienia komunizmu trzeba zacząć eurointegrację, a nie od postrzegania tylko zewnętrznego oblicza UE?

Jerzy Wójcicki

Pierwszaki ze świadectwami

W kościele pw. Miłosierdzia Bożego w winnickiej dzielnicy Tiażyłów, odbyły się uroczystości z okazji ukończenia roku szkolnego w I klasie Polskiej Sobotniej Szkoły Języka Polskiego, Kultury i Religii działającej przy Konfederacji Polaków Podola.

Program nauki pierwszoklasistów całkowicie odpowiada programowi, według którego uczą się dzieci w kraju nad Wisłą. Osobliwością tej szkoły jest to, że wszystkie przedmioty wykładane są w języku polskim.

Ceremonię wręczenia świadectw poprzedziła uroczysta Msza święta, którą odprawił ksiądz proboszcz Kazimierz Dudek. Oprawę muzyczną wykonał parafialny chór z Tiażyłowa.

Dla uczczenia zakończenia I klasy, dzieci przygotowały uroczy-



W oczekiwaniu na pierwszy dyplom - pierwszaki z Konfederacji Polaków Podola

sty koncert z tańcami, piosenkami oraz recytowaniem wierszy. W koncercie wziął udział także zespół artystyczny „Kwiat Podola”, działający przy KPP. Dziewczyny we wspaniałych krakowskich strojach

wykonały tak znane i lubiane piosenki, jak „Lato nadeszło”, „Harcerskie tango”, „Leśna piosenka” czy „W zielonym gaju”.

Ania Szłapak

Nie tylko modlitwa

Życie wspólnoty rzymskokatolickiej na Podolu to nie tylko Msze święte, pielgrzymki i rekolekcje. Wierni z miejscowych parafii zrzeszają się także w drużynach piłkarskich oraz zespołach artystycznych.

9 drużyn piłkarskich z parafii obwodu chmielnickiego starło się w mini turnieju z piłki nożnej im. błogosławionego Jana Pawła II, który odbył się w Chmielnickim. Zwyciężyła drużyna Sion z miasta obwodowego.

Po eliminacjach wszyscy uczestnicy oraz kibice zebrali się w chmiel-

nickiej sali sportowej, należącej do MSW, gdzie odbył się finał turnieju pomiędzy Sionem a Cathedral. W pierwszej połowie nie strzelono żadnej bramki, a w drugiej pierwszy gol strzeliła Cathedral. Sion prawie od razu wyrównał rachunek. Dramatyczne napięcie rosło z minuty na minutę. Dopiero pod sam koniec drugiej połowy meczu, chmielnicki Sion strzelił decydującego drugiego gola.

Po meczu odbyła się Msza święta w kościele Chrystusa Króla Wszechświata, którą celebrował biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski. Biskup wręczył nagrody nie tylko

zwycięzcom ale także wszystkim innym młodym piłkarzom oraz organizatorom turnieju.

Gdy ceremonia wręczenia nagród dobiegła końca, wszyscy zebrali się za wspólnym stołem w dolnej części kościoła, gdzie przy kolacji podzielili się wrażeniami z zagranich i obejrzanych meczów.

Majowy mini turniej w Chmielnickim zachęcił młodych sportowców, by intensywniej trenowali przed Diecezjalnymi Mistrzostwami Piłki Nożnej, które odbędą się już 12 i 13 lipca.

CREDO

Edukacja bez granic

Nie tylko informujemy, ale też zachęcamy wszystkich młodych ludzi z Kartą Polaka do zainteresowania się swoim dalszym kształceniem w Polsce - Europie. Nasza szkoła, czyli Zespół Szkół Nr 6 w Lubyczy Królewskiej (położona 8 kilometrów od przejścia granicznego Hrebennie - Rawa Ruska) oferuje naukę dla absolwentów 9 klas o następujących kierunkach kształcenia:

- 3-letnie Liceum Ogólnokształcące - klasa mundurowa o profilu straży granicznej;

- 4-letnie Technikum Mechanizacji Rolnictwa;

- 4-letnie Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych;

- 4-letnie Technikum Architektury Krajobrazu;

- 3-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa - mechanik pojazdów samochodowych.

Zapewniamy również mieszkanie i wyżywienie w szkolnym internacie. Podkreślamy, że nauka jest bezpłatna dla wszystkich posiadających Kartę Polaka!

Informacje szczegółowe można uzyskać na stronie internetowej szkoły: www.zs6lubycza.republika.pl oraz pod numerem telefonu koordynatora przedsięwzięcia Natalii

Dembickiej (48 504 970 636) i Marzanny Sadłochy (48 723 968 573).

Namawiamy, zapraszamy i czekamy.

Adres szkoły:

Zespół Szkół nr 6 im. prof. Czesława Kanafojskiego
ul. Szkolna 2
22-680 Lubycza Królewska, Polska

sekretariat tel./fax +4884 6617041, adres mailowy natalia.dembicka@wp.pl

Marzanna Sadłocha,
Natalia Dembicka

FELIETON

Chcieli najlepiej, a wyszło?

Na ulicy Proskurowskiego Pidpilla 46 w Chmielnickim, już przez prawie rok funkcjonuje niejako Wizowe Centrum VFS Global. Dzień roboczy w hinduskiej firmie zaczyna się o godzinie 4 od sprawdzania obecności klientów w kolejce.

Wyobraźcie sobie, że ktoś odczytuje o świcie nazwiska ludzi, którzy przyszli, by kupić wymarzoną wizę! Nic przyjemnego.

- Już przez tydzień chodzę na takie „spotkania” z odczytywaniem nazwisk – opowiada jedna

z klientek VFS. - Nie ma rejestracji przez internet ani przez telefon. Nie można też umówić się na złożenie wniosków wizowych. Trzeba tutaj po prostu przyjść. Co ja mam robić? Córka studiuje w Polsce, telefonuje, że leży w szpitalu, rektorat też wysłał faks, że pilnie mam się u nich stawić. Konsulat winnicki odmówił mi wydania wizy, skarżąc się, że mają urwanie głowy. Teraz muszę się codziennie upokarzać pod VFS.

Pod blokiem stoją w większości zdesperowani ludzie, część z nich to rodowici Polacy z kresów. Opowiadają, że pod koniec maja zastępca gubernatora dzwonił do kierownika służby granicznej

Łytwyna. Ten też gdzieś telefonował. Do kogo? Nie wiadomo, ale wizę poza kolejką trzem ukraińskim

urzędnikom załatwiono. Oni już nawet wrócili z Polski.

- A kto za mnie zadzwonił? - ze łzami kończy swój monolog kobieta, która nie chciała podać swojego nazwiska.

W kolejce wiele można się dowiedzieć i wysłuchać niezliczonych historii. Wszak kolejki są po to, by wymieniać się opiniami. Po lewej stronie kręci się dwóch chłopaków, którzy sprzedają miejsce w kolejce za 300 hrywien.

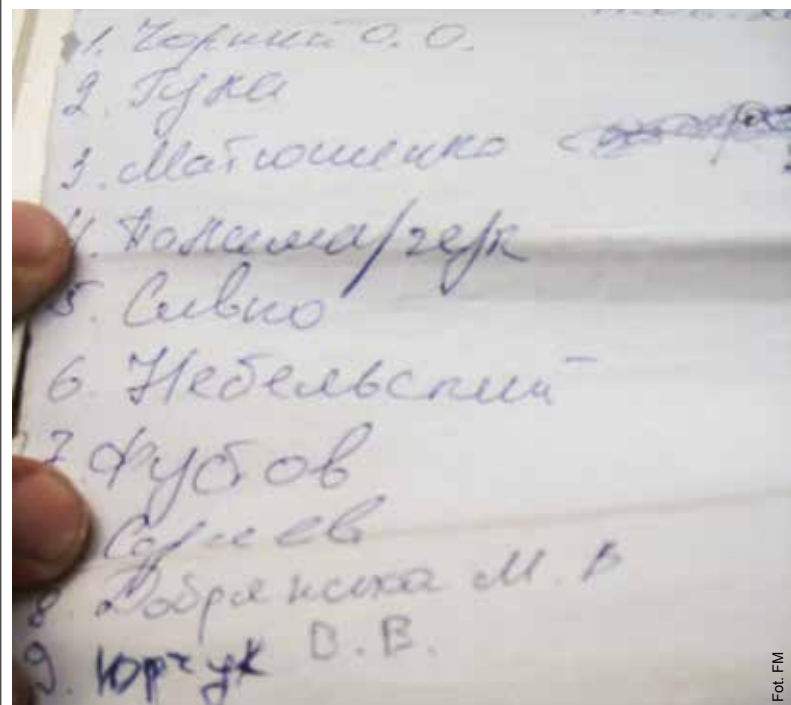
Pamiętam, że Wałęsa, gdy po raz pierwszy stanął na ukraińskiej ziemi oświadczył, że Polska robi wszystko, by drut kolczasty oraz szlabany graniczne zniknęły. Po nim to samo twierdził Kwaśniewski, po nim śp. Kaczyński. Dziś deklaruje chęć zniesienia wiz krajowych obecny prezydent RP Komorowski. A przeciętny Ukrainiec wciąż z trudnościami trafia do wymarzonej Polski.

Jak tu nie wspomnieć o czasach ZSRs, gdy sytuacja z wyjazdem do krajów Europy wyglądała... identycznie?

FM



Okno w Europę - firma VFS Global w Chmielnickim



„Typowa” lista osób z kolejki przed Centrum Wizowym

Głośno o bohaterach

W żytomierskim Domu Polskim miał miejsce wykład poświęcony rocznicy Powstania Styczniowego.

- 150 lat temu bohaterowie poszli w bój za wolność i niepodległość ojczyzny. W Powstaniu Styczniowym aktywnie uczestniczyli nasi ziomkowie, wybitni mieszkańcy obwodu. Musimy pamiętać o ich heroizmie. To nasza historia - mówiła Natalia Kostecka-Iszczuk, prezes ZSP.

W swym wykładzie pani prezes opowiedziała o historii Powstania 1863 roku na Rusi oraz podsumowała jego znaczenie dla dzisiejszego społeczeństwa.

Zaprezentowano również film zrealizowany przez Muzeum Historii Polski „Powstanie Styczniowe - największe i najdłuższe z powstań narodowych” oraz multimedialną



Włodzimierz Iszczuk prezentuje kolejny numer kwartalnika „Głos Polonii”

prezentację wystawy o bohaterskim zrywie sprzed 150 lat.

Organizatorami wykładu było pismo „Głos Polonii” oraz Zjedno-

czenie Szlachty Polskiej na Żytomierszczyźnie - aktywni promotorzy odrodzenia polskości.

(red)

Z LISTÓW DO REDAKCJI



Młodzi winniczanie poznają Przedbórz - miasto na Wyżynie Przedborskiej

Wspomnienia z Polski

Życie dzisiejszej młodzieży jest niezwykle bogate. Trudno nas czymś zaskoczyć. Wraz z rozwojem nauki i techniki, poznajemy nowe i ciekawe rzeczy. Dzisiaj w kilka minut możemy łatwo znaleźć przyjaciół na całym świecie. Ale my, uczniowie Szkoły nr 12 w Winnicy byliśmy bardzo szczęśliwi, gdy poznaliśmy nowych przyjaciół na XV Polonijnych Warsztatach Artystycznych.

W naszej szkole od kilku lat uczniowie mają możliwość uczyć się nie tylko języków ukraińskiego, angielskiego i rosyjskiego ale także języka naszych sąsiadów na zachodzie, Polaków. Ponadto, poznajemy ich kulturę i obyczaje.

W maju nasz zespół polskiej piosenki „Tęczowe barwy” został zaproszony do wzięcia udziału w warsztatach artystycznych, które odbywały się w Przedborzu. Mieliśmy szczęście znaleźć się wśród 270 innych wykonawców, którzy zaprezentowali swoje programy artystyczne, oceniane przez jury pod przewodnictwem znanego muzyka i kompozytora Janusza Tylmana. Podczas warsztatów zobaczyliśmy na scenie przeróżne zespoły taneczne i wokalne oraz solistów.

Polscy przyjaciele bardzo miło nas przyjmowali. Oprócz programu koncertowego, wszyscy uczestnicy mieli okazję odwiedzić ciekawe miejsca Przedborza i okolic. Był czas na zabawy z polskimi kolegami, którzy także co wieczór zapraszali nas na spacer po mieście.

Częścią warsztatów artystycznych w Przedborzu był dzień recytowania wierszy. Ponieważ miałem już doświadczenie z poprzednich występów, postanowiłem sprawdzić swoje siły również w recytowaniu wierszy.

Jakie było moje zaskoczenie gdy wszyscy członkowie jury bardzo pozytywnie ocenili mój występ, nagradzając mnie oklaskami. Z czasem dowiedziałem się, że zdobyłem pierwsze miejsce.

Gdy wróciliśmy do Winnicy, podjęliśmy decyzję, aby powrócić i uczestniczyć w XVI Polonijnych Warsztatach Artystycznych w Przedborzu, a to już będzie za rok.

Jurij Kałasznik,
uczeń Szkoły nr 12 w Winnicy

Katolicka TV w Winnicy

Ojciec Sergiusz Panczenko OMI, dyrektor Katolickiego Centrum Medialnego oraz Katolickiej Telewizji EWTN na Ukrainie poinformował w Winnicy o uruchomieniu na platformie miejscowej telewizji kablowej „Wola-kabel” ukraińskiej wersji ogólnopolskiej telewizji katolickiej EWTN (potężnej amerykańskiej katolickiej stacji telewizyjnej, założonej przez siostrę Klaryskę Angelicę). Kanał ten to jedna z najlepszych chrześcijańskich platform medialnych, emitująca filmy dokumentalne, programy dla dzieci i młodzieży o treści religijnej już od ponad 30 lat.



Ksiądz Sergiusz zaprasza do składania datków dla TV EWTN

Jerzy Wójcicki



Przyjazd delegacji z Mazowsza na czele z marszałkiem Struzikiem zebrał elitę winnickiego społeczeństwa



W drodze do tablicy Naczelnego Wodza

Goście z Mazowsza

W ramach Dni Mazowsza Winnicę odwiedziła delegacja z obwodu mazowieckiego. Goście z Polski spotkali się z przedstawicielami miejscowych władz, szefami organizacji samorządowych i z rodakami.

Poparcie Polski jest odczuwalne wszędzie na Ukrainie, od pomocy na drodze eurointegracji do wsparcia

miejscowych kresowiaków przez zapraszanie ich na odpoczynek do Mazowsza. Drobne problemy, które powstają na tej drodze, powinny być szybko rozwiązywane za wspólnym stołem w trakcie dialogu.

W ramach Dni Mazowsza w Winnicy uhonorowano także Józefa Piłsudskiego, składając kwiaty oraz zapalając znicze pod tablicą Marszałka.

JW



Ulice w centrum Winnicy zapelnily się katolikami, biorącymi udział w procesji Bożego Ciała

Dwa tysiące wiernych uczestniczyło w procesji Bożego Ciała

Radosne święto

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej na Ukrainie tradycyjnie jest przenoszona z czwartku na niedzielę. Tak samo było i w tym roku, jedna z najpiękniejszych procesji Kościoła rzymskokatolickiego odbyła się w niedzielę 2 czerwca.

Upamiętnienie Przeistoczenia chleba i wina w Ciała i Krew Jezusa Chrystusa na Podolu, jak i w innych regionach oraz krajach świata, ma charakter dziękczynny i radosny. W Winnicy w uroczystościach, które odbywały się w kościele MB Anielskiej na Sobornej, uczestniczyło ponad 2 tys. osób. Po Mszy świętej z udziałem proboszcza parafii na Wiszence o. Sergiusza, oo. franciszkanów OFM Cap, a także o. Włodzimierza Tomaszewskiego, ulicami miasta ruszyła przepiękna procesja. Dziewczynki rzuciły pod

nogi płatki róż, a różne wspólnoty chrześcijańskie przygotowały specjalne ołtarze. Obok każdego z nich procesja zatrzymywała się, ksiądz czytał fragment Ewangelii, a wierni klękali i modlili się.

Pierwszy ołtarz, przygotowany przez wspólnoty neokatechumenalne, znajdował się 200 metrów poniżej ul. Sobornej, w kierunku do Południowego Bugu. Donośne głosy neokatechumenów, wspierane oklaskami, było słychać jeszcze przy kościele kapucynów. Następnie procesja ruszyła dalej, w kierunku byłego klasztoru dominikanów (po kasacie była tam cerkiew prawosławna). Pod groźnymi niegdyś murami obronnymi, chroniącymi jezuitów i dominikanów przed Kozakami, na wiernych czekał już kolejny ołtarz, przygotowany przez III Zakon Franciszkański Świeckich. Umieścili oni swój ołtarz bezpośrednio pod jedną z wież. Tutaj ksiądz odczytał kolejny fragment

Pisma Świętego, następnie krótka modlitwa i dalej w drogę. Pod górkę, z powrotem w kierunku ul. Sobornej gdzie na placu po prawej stronie od kościoła MB Anielskiej oczekiwała już Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym.

Ostatni ołtarz, który znajdował się bezpośrednio przy wejściu do kościoła, został postawiony przez Ruch Rodzin Nazaretańskich. Procesja z Najświętszym Sakramentem zakończyła się tam gdzie i się zaczęła – w świątyni. Tegoroczne świętowanie uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej było szczególnie widowiskowe ale najważniejsze jest zrozumienie sensu tego święta dla całego chrześcijaństwa – uwierzenie w to, że hostia – zwykły kawałek chleba oraz wino, podczas Eucharystii przeistacza się w Ciała i Krew Jezusa Chrystusa, co potwierdził w 1263 roku cud eucharystyczny.

Redakcja

Warto obejrzeć

W winnickim kinie „Rodina” odbyły się „Dni Polskiego Kina”. Jednym z pokazanych obrazów był film Agnieszki Holland „W ciemności”.

Film od pierwszych sekund wciąga w wir wydarzeń, odbywających się w okupowanym przez Niemców Lwowie. To dość przenikliwy oraz trudny dla oglądania obraz.

Historia toczy się wokół grupki Żydów, którzy podczas niemiec-



Fragment filmu „W ciemności”

kiej okupacji, musieli chować się w kanałach Lwowa przez 14 miesięcy. Byli zmuszeni to robić, by przetrwać. Główny bohater filmu

Leopold Socha to Polak, który jest kanalarzem. Przypadkowo znajduje on grupę Żydów i zgadza się, by im pomóc. Początkowo bierze za to pieniądze, potem robi to już bezinteresownie.

Takie kino warto oglądać, by zastanowić się nad trudnym losem naszych przodków, błędami poszczególnych ludzi i całych narodów, pamiętając o tym, że człowiek zawsze powinien pozostawać człowiekiem.

Natalia Zajcewa

Pod czujnym okiem wspólnoty parafialnej

Od trzech miesięcy po prawej stronie od kościoła i klasztoru kapucynów trwa odbudowa postsowieckiej kamienicy, w której przed odzyskaniem przez Ukrainę niepodległości, ówczesne władze umieściły komisariat milicji. I jakby nic, niech sobie prywatny inwestor (według niesprawdzonych źródeł jubiler) odbudowuje ulicę Soborną, upiększając obwodowe miasto.

Jest małe ALE. Razem z odbudową przyszłej galerii, inwestor zagarnął część jedynej drogi, prowadzącej do klasztoru kapucynów, hospicjum siostr kanosjanek a także jedynej w Winnicy „Okna Życia”, uniemożliwiając w przyszłości wjazd ciężkiego sprzętu, a nawet wozu strażackiego!

Szerokość drogi wjazdowej skurczyła się do 2,5 metra, a jubiler nawet nie myśli o zrezygnowaniu

z pomysłu i płaci mandaty, wystawiane mu przez miejscową władzę. A ta jak by nabrała wody w usta i na apel proboszcza kościoła Matki Bożkiej Anielskiej o pomoc, prawie nie reaguje.

W związku z tym kapucyn Konstantyn 23 czerwca na polskiej niedzielnej Mszy zwrócił się do wiernych by śledzić za rozwojem sytuacji i nie dopuścić łamania prawa i swobody wyznań.

Wiedząc jak na Ukrainie traktują prawo budowlane, można domyślić się, że firma prywatna znajdzie sposób na „uporczywych kapucynów” i jednak będzie chciała doprowadzić swój pomysł do końca. Wtedy trzeba będzie przechodzić do aktywniejszych form protestów, w postaci strajku pod Radą Grojsmana czy blokowania ulicy Sobornej w miejscu budowy.

Modlimy się, by jednak do tego nie doszło.

Redakcja



Profesor Wojewódka prezentuje stare i przyszłe oblicze klasztoru w Tywrowie

Trzy pytania do prof. Jerzego Wojewódki z Politechniki Śląskiej w Gliwicach

Aktywniej uczestniczyć

Panie profesorze, dlaczego jest pan tak daleko od Polski?

- Zostałem tutaj oddelegowany z politechniki w Gliwicach gdzie wykładałem projektowanie architektoniczne na Wydziale Architektury. W Tywrowie z inicjatywy ojców oblatów podjęliśmy się udzielenia im pomocy w zakresie rekonstrukcji rzymskokatolickiego klasztoru i kościoła. W tym roku po raz pierwszy przyjechałem na Podole. Przywiodła mnie tutaj w dużej mierze ciekawość. Jestem zdziwiony, a czasami przerażony tym, jak można było doprowadzić do takiego stanu obiekt dziedzictwa kulturalnego, polskiego i ukraińskiego, którym bez wątpienia jest klasztor w Tywrowie.

Wiem, że zwiedził pan już Galicję Wschodnią, teraz pracuje pan na Podolu. Czy jest różnica pomiędzy tymi regionami?

- Jestem zachwycony Podolem i patrzę na nie z dużym sentymentem. Cały czas odczuwam tutaj tak zwanego „ducha polskiego”. Chcę, by ta kultura i to dziedzictwo nie zaginęło.

Czy chce pan przekazać coś miejscowym Polakom, co muszą robić, by zachować zabytki architektury sakralnej na Podolu?

- Muszą przede wszystkim aktywniej uczestniczyć w różnych inicjatywach miejscowych proboszczów oraz braci zakonnych np. oblatów w Tywrowie czy franciszkanów w Olszówce. Wówczas Polacy sami będą nabierali przekonania, że przyczyniają się słusznej sprawie i polskość będzie krzewiona jeszcze skuteczniej.

Ania Szlapek

Ukraina stanie na czele Wspólnoty WNP

Najprawdopodobniej właśnie Ukraina w 2014 roku będzie przewodniczyła Wspólnocie Niepodległych Państw. Poinformował o tym przewodniczący komitetu wykonawczego WNP Sergij Lebediew.

Ukraina powinna była przejąć kierownictwo w 2013 roku, lecz zrezygnowała w związku z tym, że od 1 stycznia przewodniczy w OBWE.

Eksperti nie przewidują dodatkowych korzyści ani problemów w związku z otrzymaniem dodatkowych narzędzi do podejmowania ważniejszych decyzji w środku WNP. Na scenie geopolitycznej byłego ZSRS funkcjonują ważniejsi gracze strategiczni – Sojusz Celny z Rosją oraz Unia Europejska.



MSW w szoku

Granaty w fotelach, miny i pociski dla całego plutonu oraz 200 pistoletów oraz karabinów maszynowych dziennie, taki jest wynik majowego miesięcznika dobrowolnego przekazania broni posterunkom milicyjnym. W ukraińskim resorcie spraw wewnętrznych opowiadają, że podczas ostatniej takiej akcji (jesienią 2012 roku) ludzie oddawali tylko naboje. W maju wielu Ukraińców rozstało się z potężną bronią palną. Na przykład z nowymi granatami bojowymi, minami i nawet pociskami artyleryjskimi. Przez miesiąc obywatele Ukrainy przekazali milicji prawie 6 tys. sztuk broni palnej.



Marszałek Borusewicz z wizytą na Ukrainie

6 czerwca marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz odwiedził Kijów, gdzie spotkał się z przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Rybakiem, a także liderami opozycyjnych frakcji Jaceniukiem, Kliczką i innymi. Borusewicz ogłosił, że czerwiec jest bardzo ważnym miesiącem dla zademonstrowania przez Ukrainę swoich eurointegracyjnych dążeń, dalsze zwlekanie z reformami grozi kolejnym przesunięciem terminu podpisania umowy stowarzyszeniowej.

Opozycjoniści przedstawili marszałkowi trzy przeszkody, które stoją na drodze eurointegracji Ukrainy. Jedną z nich to ciągła zwłoka z uwolnieniem liderki opozycji Julii Tymoszenko. Drugim problemem, według Arsenija Jaceniuka jest reforma systemu sądownictwa, trzecią - nieudolny system przeprowadzenia wyborów parlamentarnych i samorządowych.

Opozycja zapewniła marszałka, że wszystkie projekty ustaw, dotyczące eurointegracji mają poparcie rządzącej koalicji (za wyjątkiem komunistów) i opozycji.



Najlepsze uczelnie

Ranking najlepszych uczelni na Ukrainie „Kompas – 2013” zorganizowano po raz szósty. W tym roku został on przeprowadzony podobnie jak i w roku ubiegłym, zwiększyła się tylko liczba ocenianych uczelni - 239.

Pierwszą pozycję już od kilku lat stabilnie utrzymuje Narodowy Techniczny Uniwersytet „Kijowska Politechnika”, otrzymując 98 punktów.

Na drugiej pozycji mieści się Kijowski Narodowy Uniwersytet imienia Tarasa Szewczenki (65 punktów). Ta uczelnia w porównaniu z rokiem ubiegłym utraciła 18 punktów.

Kijowski Narodowy Ekonomiczny Uniwersytet imienia Wadima Hetmana zajmuje trzecie miejsce w rankingu (50 punktów).

Narodowy Uniwersytet „Lwowska Politechnika” oraz Doniecki Narodowy Techniczny Uniwersytet i Kijowsko-Mohylańska Akademia są na czwartej pozycji z 38 i 36 i 35 punktami.



Nie boją się zamieszek

Sytuacja w Turcji w ogóle nie wpływa na potok ukraińskich turystów do tego kraju – twierdzą organizatorzy wyjazdów turystycznych.

Jednocześnie, niektóre firmy turystyczne dostosowały się do uwag Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy i podjęły decyzję o wstrzymaniu wycieczek ukraińskich tury-

stów do Turcji do czasu, aż sytuacja ustabilizuje się w tym kraju.

3 czerwca ukraińskie MSZ poleciło obywatelom Ukrainy wstrzymać się od podróży do Tureckiej Republiki, szczególnie do Stambułu, Ankary, Izmiru oraz Mugły w związku z zaostrzeniem sytuacji politycznej w kraju. Tego samego dnia wieczorem MSZ skasowało swoje dyrektywy, jednak uprzedziło, że obywatele powinni wstrzymać się od uczestnictwa w akcjach protestacyjnych oraz demonstracjach.



W końcu wyrzucą Stalina z Wiednia?

Zastępca ukraińskiej partii „Swoboda” Oleg Pańkiewicz uważa, że tablica, upamiętniająca pobyt Stalina w Wiedniu powinna zostać natychmiast zdemontowana. Z tego powodu Pańkiewicz oficjalnie zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Ukrainy Leonida Kożary:

- W Wiedniu na fasadzie budynku na ulicy Szonbrunerstrasse 30 jest zainstalowana tablica upamiętniająca pobyt w tym mieście Józefa Stalina, człowieka, który w dużej mierze odpowiada za początek II Wojny Światowej oraz ludobójstwo Ukraińców w 1932-33 roku – zaznacza deputowany „Swobody”.



Droga w pół godziny

W czerwcu rozpocznie się budowa „Powietrznego ekspresu”, specjalnej linii kolejowej, która połączy dworzec centralny i „Boryspol”.

Projektem zajmuje się Władysław Kaśkiw, przewodniczący Państwowej Agencji Inwestycji.

Żeby szybciej uruchomić nowe połączenie kolejowe (ukończenie prac planowane jest za 18 miesięcy), budowa i projektowanie „Powietrznego ekspresu” będą trwały jednocześnie.



Pracują nielegalnie

2,5 mln. Ukraińców znalazło pracę poza granicami swojej ojczyzny. Ponad połowa z nich pracuje nielegalnie, bez ubezpieczenia zdrowotnego.

Międzynarodowa Organizacja Emigracji (MOE) chce zabezpieczyć dotrzymanie praw emigrantów, legalizować ich pracę i pobyt w Unii.

- To pozwoli Ukraińcom poczuć się bezpiecznie oraz zwiększy ekonomiczny efekt ich pracy dla Ukrainy oraz państw, w których przebywają – twierdzi Manfreda Profazi z MOE.

Połowę nielegalnych pracowników z Ukrainy pochłania rynek rosyjski, 45 % - Unia Europejska, reszta pracuje na Bliskim Wschodzie oraz w krajach Afryki Południowej.



Trzykrotne bisy

24 maja w na winnickim stadionie miejskim zagrał koncert jednego z najbardziej znanych ukraińskich zespołów „Ocean Elzy”. Wielbicieli talentu Sławka Wakarczuka spędzili niezapomniane dwie godziny, słuchając zarówno nowych piosenek z albumu „Ziemia” i starych hitów.

Brawa nie ustały nawet po trzecim bisie.



Rosyjski konsul podał się do dymisji

Włodzimierz Andriejew podał się do dymisji ze stanowiska konsula generalnego FR w Symferopolu przez to, że nie zgadza się z pozycją rosyjskich władz centralnych, które potępiły słowa Andriejewa, popierające deportację Tatarów z Krymu w 1944 roku.

Popierając ówczesne działania ZSRS, które skazały znaczącą część tatarskiego narodu na przymusowe

przesiedlenie do Uzbekistanu oraz Kazachstanu, były konsul zrezygnował z dalszej kariery dyplomatycznej.

- Zostaję przy własnej opinii, a działania naszego, rosyjskiego, MSZ oceniam jako głupie oraz nieporadne, które hańbią Rosję – twierdzi Andriejew.

Ponad 180 tys. Tatarów wysiedlono w ciągu 2 dni z Krymu. Do tego celu wykorzystano 32 tys. funkcjonariuszy NKWD. Od głodu i chorób, w ciągu kilku następnych lat zginęło blisko 40 % deportowanych.



Emerytura od 68 lat?

Po 2035 roku na obywateli Ukrainy będą przechodzili na emeryturę w wieku 68 lat, mężczyźni i kobiety. Narodowy Instytut Badań Strategicznych przy prezydencie Ukrainy opublikował analizę. „Wiek emerytalny: doświadczenie zagraniczne oraz realia ukraińskie”.

„Biorąc do uwag to, że procedura podwyższania wieku emerytalnego dla ukraińskich kobiet wskutek reformy skończy się w roku 2016, następnym krokiem może stać się zwiększenie wieku emerytalnego do 64 lat w 2025 roku oraz do wieku 68 lat – w roku 2035”.



Terminal już za rok

Amerykańska firma Excelerate Energy zaczyna przygotowania do rozmieszczenia morskiej platformy, przyjmującej skroplony gaz na czarnomorskim wybrzeżu Ukrainy, w akwenie portu południowego. W połowie następnego roku morską platformą może już dotrzeć do Ukrainy. Poinformował o tym przewodniczący Państwowych Inwestycji Władysław Kaśkiw.

- Jeden z głównych problemów polega na podłączeniu platformy do gazotransportowego systemu Ukrainy - zaznaczył Kaśkiw.

Dziś tym problemem zajmuje się Ukrtransgaz. Jeżeli problem z podłączeniem zostanie rozstrzygnięty, to pierwsze dostawy gazu mogą trafić do Ukrainy już w 2014 roku.

Karol Wojtyła jednoczy

Jednym z miast na trasie Mobilnego Muzeum Jana Pawła II na Ukrainie była Winnica. Przy sprzyjających warunkach pogodowych, w obecności ponad 200 przedstawicieli winnickich polskich organizacji społecznych, parafian, duchowieństwa różnych konfesji, miejscowych władz a także pracowników KG RP w Winnicy na czele z Krzysztofem Świderkiem, na placu przed filharmonią winnicką dokonano uroczystego otwarcia ruchomego Muzeum Jana Pawła II.

Metropolita winnicki i barski Symeon podkreślił ekumeniczność postaci Papieża Polaka, jego nieuznającą ograniczeń chrześcijańską duszę oraz ciągle nawoływanie do dialogu przedstawicieli wszystkich konfesji. Zastępczyni przewodniczącego obwodowej administracji Lubow Spiridonowa wspomniała o szczególnym sentymencie Karola Wojtyły do Ukrainy. Po przecięciu biało-czerwonej wstęgi goście mieli okazję wejść do muzeum i zobaczyć nie tylko ciekawe zdjęcia oraz filmy z życia Papieża Polaka ale także jego osobiste rzeczy – pióro, różaniec, pioskę i inne.

Warto zaznaczyć, że atmosfera przyjaźni oraz pojednania towarzyszyła otwarciu Mobilnego Muzeum Jana Pawła II w Winnicy. Prawosławni i katolicy, urzędnicy i zwykli przechodnie jakby magnesem przyciągani, wchodzili do muzeum i poznawali bliżej postać bardzo prostą, za życia gotowej do niesienia pomocy potrzebującym ale o bardzo wysokim poziomie duchowości –



Relikwiarz z kropłą krwi Jana Pawła II w kościele Matki Boskiej Anielskiej



Uroczystą Mszę świętą celebrował biskup ordynariusz Leon Dubrawski



Uroczyste otwarcie Muzeum w Winnicy z udziałem Krzysztofa Świderka, konsula generalnego RP w Winnicy, władz miasta i obwodu



Zafascynowani postacią Papieża Polaka byli nie tylko osoby starsze ale także młodzież

mowa oczywiście o Karolu Wojtyłę, synu polskiej ziemi.

Msza święta z wystawieniem relikwiarza z kropłą krwi Jana Pawła II odbyła się wieczorem 12 czerwca w Winnicy. Ordynariusz diecezji kamieniecko podolskiej odniósł się w homilii do swoich lat młodości –

gdy w Krakowie miał okazję obserwacji działalności kardynała Karola Wojtyły. Niezwykła pracowitość oraz otwartość przyszłego Papieża już wtedy budziły szacunek u seminarzystów, księży oraz wiernych, pobudzając ich do naśladowania kardynała.

Pytając kto z wiernych zwiedził Mobilne Muzeum JP II w Winnicy, przed biskupem wyrósł las rąk.

Msza święta o rychłą kanonizację Papieża Polaka zakończyła się adoracją relikwii (krwi) Jana Pawła II przez wszystkich obecnych na Mszy.

Większość wiernych po zakończeniu liturgii wróciła na plac przed filharmonią, nie zważając na ulewę, i jeszcze raz, skupiając się na zdjęciach młodego Karola oraz filmach wideo, spędziła kilkanaście chwil w Mobilnym Muzeum JP II.

Jerzy Wójcicki

Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?”

Potężna niegdyś twierdza broniła stare podolskie miasto przed najazdami Turków, Tatarów i Kozaków. Ta miejscowość może poszczycić się także Sanktuarium Maryjnym, oraz cmentarzem legionistów polskich z 1920 roku.

Prosimy o wskazanie miejscowości, w której znajduje się ten zabytek. Przypominamy adres mailowy spolskie@gmail.com i pocztowy a/c 1847, m. Вінниця, 21012.

Na odpowiedzi czekamy do 30 lipca.

Redakcja



Fot. Internet

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51
(wejście od ulicy Sobornej 24)
21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 413
faks. (+380) 432 507 414
e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

INFORMACJA WIZOWA

(+380) 432 507 411

INFORMACJA -KARTA POLAKA

(+380) 432 507 412

Urząd pracy

od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15